Nr. 292 Kraków, Piątek dnia 23 Grudnia 1898 Rok VI.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie „ —·20
Za granicą:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Na prowincji:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2·20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana; edycya, przeznaczona wyłącznie na prowincyę, wychodzi wieczorem.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Polityka Koła polskiego.

IV. Koło polskie nie po raz pierwszy teraz dopiero wchodzi w konflikt z prasą. Pamiętny strejk wszystkich dzienników krajowych wobec Koła polskiego w początkach tego dziesięciolecia zaostrzył stosunek prasy polskiej do Koła polskiego w sposób bardzo znamienny, który już odtąd bodaj nigdy naprawiony radykalnie nie został. Od tej chwili datuje się brak oficjalnych sprawozdań sekretarjatu Koła z przebiegu posiedzeń, i każdy dziennik informuje się na własną rękę o tem, co się dzieje w Kole polskiem, od kogo się da. Najwygodniej jest mieć wprost posła sprawozdawcą, ale przedstawia to nie małe trudności, naprzód dlatego, że bardzo znaczna część posłów jest, w publicystycznem pojęciu, niepiśmienna, potem zaś, że posłowie piśmienni są pronunsowani w kierunku konserwatywnym lub liberalnym i choćby nawet gotowi byli przysyłać sprawozdania, to zabarwialiby je zbyt silnie własną polityką, co oczywiście nie może leżeć w intencjach dziennika pragnącego mieć przedmiotowe informacje. Poseł Giżowski poruszył sprawę nienależytego informowania prasy przez Koło i domagał się powrócenia do dawnego systemu sprawozdań. Pozwolimy sobie twierdzić, że to do niczego nie doprowadzi. Sprawozdania te przychodziły zapóźno, robione były nieudolnie i żadnej korzyści nie przynosiły ani Kołu, ani prasie. Jedyny sposób utrzymywania należytego stosunku pomiędzy prasą a Kołem i częściowego przynajmniej zniesienia przywileju dziennikarskiego, z jakiego korzysta p. Rutowski dla zohydzania Koła wobec kraju, jest: na wszystkie jawne posiedzenia Koła dopuszczać polskich sprawozdawców dziennikarskich, ustawić im stół osobny i pozwolić im na informowanie swoich dzienników według ich sumienia i przekonania.

Tak jak jest dzisiaj, przy dyskusjach tak ważnych, jak ta, która została przeprowadzona w tym tygodniu, ograniczeni jesteśmy prawie do tego, co nam napisze o nich z bardzo widoczną tendencyjnością p. Rutowski i co zdoła streścić nie odznaczający się sprawozdawczą bystrością i ścisłością, parlamentarny informator *Czasu*. Nasz korespondent zachwyca się, na wiarę znajomych i godnych zaufania posłów, mową p. Kozłowskiego; w streszczeniu *Czasu* wygląda ona już mdło; w streszczeniu *Słowa polskiego* wygląda na gadaninę „długą, bardzo długą“ o niczem, coś na kształt popisu *Dauerredners*. I komu ta biedna opinja ma wierzyć? Czy *Słowu polskiemu*, które daje zlekka do zrozumienia, że wszyscy w Kole cierpią na rozmiękczenie mózgu i polityczną kleptomanję z wyjątkiem dep. Rutowskiego; czy *Czasowi*, który pośrednio suggestjonuje, że jest jeden p. Górski, a drugi p. Milewski, ale co do reszty to wskazana jest w politycznem obcowaniu z nimi jak najdalej idąca ostrożność? Jakże chcecie, aby w takich warunkach miano zaufanie w kraju do Koła i aby nie oglądano się za nowemi, a jak się przekonaliśmy często bardzo niebezpiecznemi eksperymentami. Wszakżeż mimo bardzo długich sprawozdań *Słowa* i *Czasu* nikt dotychczas nie zdaje sobie sprawy z tego, o co w całej dyskusji ostatniej Koła polskiego szło, jeśli nie o to, aby organowi Menelika i grynderstw naftowych przysporzyć socjalistyczno-radykalnych prenumeratorów!

Poufność początku dyskusji, jeszcze bardziej gmatwa odpowiedź na to pytanie. Było jakieś inaugurujące przemówienie Rutowskiego, jakaś mowa Dawida Abrahamowicza przeciwko partji krakowskiej, odprawa dla Abrahamowicza ze strony... demokraty Lewickiego, odprawa, z którą się później solidaryzował kamienny konserwatysta Górski, była wreszcie jakaś mowa najwybitniejszego dzisiaj w Kole polskiem męża stanu Bielińskiego, wszystko to jest jednak osłonięte doprawdy niewiadomo dlaczego tajemnicą. Dowiadujemy się dopiero pewnych szczegółów o wielokrotnie już cytowanej mowie prezesa Jaworskiego przeciwko *Słowu polskiemu*, „z którego założenia cieszyliśmy się, radowaliśmy się etc.“, a od którego „dziś nawet *Kurjer lwowski* pisze objektywniej“. Potem „znakomita“ mowa Kozłowskiego znowu przeciw *Słowu polskiemu*, ale już z jakiemiś myślami dalej sięgającemi, z jakiemiś postulatami ogólnemi. Na uznanie zasługuje przedewszystkiem postulat reorganizacji ministerstwa dla Galicji, które jest światłem nieświecącem. Mniej nas zachwyca dążenie do powiększenia reprezentacji Polaków w urzędach centralnych, bo takie powiększenie ma niezawodnie swoje dobre strony, gdyby nie to, że Polacy na centralnych urzędach zwykle silniej występują w obronie tych centralnych interesów, niż w obronie interesów polskich, podobnie jak to czyni poseł Kozłowski i cała komisja parlamentarna w sprawie ugody. Stanowisko Polaków wobec ugody poddane zostało, jak to sam p. Kozłowski z trjumfem przyznaje, kierownictwu Kolischera i Piepesa. Ładna dla kraju rękojmia, że interes krajowy nic nie ucierpi! W końcu swojej mowy p. Kozłowski bardzo słusznie wysunął na pierwszy plan reformę administracji w Galicji, a w kwestji społecznej zajął sympatyczne stanowisko Encykliki *Rerum Novarum*, w kwestji narodowej zaś stanowisko konstytucji trzeciego maja. Czy jednak było w tej mowie coś nowego, coś co koniecznie powiedziane być musiało, co otwierało nowe widoki i drogi? Ze streszczenia, które leży przed nami nie podobna nam niestety nabrać tego przekonania.

Z kolei dzienniki streszczają bardzo powierzchowną mowę p. Roszkowskiego i pełną arogancji mowę p. Rutowskiego, w obronie swojej i swego pisemka. Przemówienia posłów Chrzanowskiego i Dzieduszyckiego były najwidoczniej przelewaniem z pustego w próżne. Z mowy p. Górskiego trafnem było tylko spostrzeżenie, że kompanja *Słowa* i jego poplecznikow, jeżeli ma jaki cel polityczny, to chyba ten, aby obudzić nieufność Czechów, a u Niemców rozbudzić nadzieję niezgody i rozłamu wewnątrz Koła, lub też wzbudzić mniemanie, że Polacy dadzą się pozyskać dla każdej większości. Reszta była dytyrambem, że wszystko jest jak najlepiej w teraźniejszym najlepszym składzie Koła polskiego. Poseł Walewski poniekąd popierał Rutowskiego, wychodził jednak z założenia interesów czysto agrarnych. Interesującą jest ta mowa przez to, że kończy się pessymistycznym akordem obawy, iż Koło nie będzie mogło utrzymać swoich mandatów. Jakim sposobem poseł Walewski widzi na to radę w reformie taryf, w reorganizacji Banku austrjackiego i w obsadzeniu urzędów centralnych kilkudziesięciu jeszcze Polakami, to dla nas prawdopodobnie i dla Koła polskiego pozostanie tajemnicą.

Wywody „pierwszego ekonomisty Koła“, Kolischera wśród kwiatków przeznaczonych *ad captandam benevolentiam* rozmaitych sfer interesów kryły jąderko wysoce charakterystyczne: „Ustawa antykartelowa musi być traktowana nader ostrożnie“... I nie znalazł się nikt, ktoby Kolischerowi na tę ostrożność, jak należy odpowiedział.

Rola jaką Kolischer odgrywa w Kole polskiem, przypomina rolę spoufalonego, dmącego do góry nosa i zaopatrzonego we wszystkie społeczne przywileje arendarza w stosunku do bardzo zrujnowanego, przygnębionego, gubiącego się w chaosie „tych przebrzydłych mości dobrodziej rachunków“ i przeznaczonego na zagładę dworu szlacheckiego. Dla p. Dawida Abrahamowicza „wroga serwilizmu partji krakowskiej“ i ten arendarz jednak ma zanadto opozycyjne skłonności. Samo przypuszczenie, iż Kolischer chce energicznych środków w razie nie obniżenia ceny soli wprawia Ekscelencję w oburzenie.... P. Milewski, mowca zwykle tak znakomity, tym razem obracał się podobno w zakresie konumałów, o których najmniej się powie, jeżeli się zaznaczy, że były niesympatyczne. To, że nie ma opinji w kraju, to jest nieprawda; że opinja jednak nie wie co myśleć o Kole polskiem, to doprawdy nie dzienników wina, ale Koła, że się od wszelkich stosunków z prasą odcięło. Nawet książę Paweł Sapieha czuł się w obowiązku przeciwko mowie Milewskiego zaprotestować. Jedną z najsympatyczniejszych była natomiast zwięzła mowa Potoczka, który przedstawił życzenia ludności w kwestji przepisów weterynarskich, dostaw koni dla wojska i funduszów meljoracyjnych, a zakończył piękną prośbą, która niestety przebrzmi bez echa, aby Koło poczyniło starania o ułaskawienie skazanych za rozruchy chłopów. W końcu p. Czecz chciał skasować wszystkie dzienniki.

I to jest streszczenie całej dyskusji. Rozejrzyjmy się w jej konkluzji.

Choroba i śmierć syna Napoleona I.

(Według dokumentów niedrukowanych).

I. Tragiczny los syna Napoleona I-go księcia Reichsztadzkiego był już przedmiotem wielu studjów. Historycy, jakby zahypnotyzowani nieszczęściem tego młodego, pięknego i zdolnego księcia, spadkobiercy nazwiska najgłośniejszego w świecie, dopatrywali przyczyn jego wczesnej śmierci w 21 roku życia w zabiegach zbrodniczych nieprzyjaciół w Wiedniu.. Nietylko obwiniano ich, jakoby przez postawienie go w upokarzającem położeniu, śmierć mu przyspieszono, lecz nawet wprost ich oskarżano, że otruli potomka Napoleona I-go.

Znany jest ów tak przykry epizod opowiedziany przez Münch-Bellinghausena w 1831 r.

Król bawarski nie potrafił się powstrzymać, ażeby nie zapytać posła austrjackiego, uwierzytelnionego przy rzeszy niemieckiej:

— Powiedz mi pan, czy książę Reichsztadzki umarł śmiercią naturalną?

A gdy poseł mocno zakłopotany, dał zrozumieć niewłaściwość takiego pytania, król pospieszył dodać:

— A, zrozumiej mnie pan dobrze, ponieważ we Francji są dwa stronnictwa, mające interes w jego śmierci, więc postawiłem sobie pytanie, czy z tej strony nie przedsiębrano czegoś przeciw synowi Napoleona.

Na dworach i w chatach, we Francji i zagranicą cieszono się lub smucono z powodu śmierci księcia Reichsztadzkiego i otwarcie mówiono, lub półsłówkiem dawano sobie do zrozumienia, że domowi „dziada“ zależało na „ułatwieniu“ wyroków Opatrzności. Oskarżenie to, które starano się utrwalić w umysłach, jest z gruntu fałszywe. Zasługą jest pana Wertheimera, że obalił tę niedorzeczną opowieść.

Przewertował dokumenty niewydane, odnoszące się do śmierci księcia Reichsztadzkiego, znajdujące się w archiwach cesarskich ministerjum wojny w Wiedniu, wydrukowanych w „Revue historique, tom 44, rok 1897. Z tych dokumentów się pokazuje, że nigdy oskarżenie potworniejsze nie było oparte na bardziej błahych powodach.

Nietylko książę nie był przez dwór nienawidzony, lecz przeciwnie, był przedmiotem ojcowskiej pieczołowitości ze strony cesarza Franciszka I-go, a cesarzowa Karolina Augusta była dla dziecka prawdziwym aniołem stróżem. Pokładano wielkie nadzieje na synu Napoleona I, a nadzieje te były zupełnie usprawie-

dliwione, starannem ukształceniem, bogatemi wiadomościami, zamiłowaniem jego do spraw wojskowych, wreszcie poważnym i rozważnym charakterem. Nie rachowano się wszakże z nieuleczalną chorobą, z suchotami, które wcześnie się rozwinęły i napełniały niepokojem otoczenie księcia.

Mniemano, że pobyt w Schönbrunn zażegna niebezpieczeństwo i posłano tam księcia, dodawszy mu za towarzysza generała hr. Hartmana, któremu cesarz wyjeżdżając w podróż, opiekę nad nim polecił z tem zastrzeżeniem, aby mu codziennie donosił o stanie zdrowia jego wnuka.

Niewydane raporty Hartmana, odnalezione przez Wertheimera, podane poniżej usuwają ostatecznie złośliwą legendę i pozwalają zdać sobie sprawę z istotnej przyczyny śmierci młodego księcia Reichstadzkiego.

Jenerał hrabia Prokop Hartman von Klarstein do cesarza Franciszka I-go.

Wiedeń, 15 maja 1832 r.

Najjaśniejszy Panie!

Na mocy udzielonego mi upoważnienia, którem mnie raczyła obdarzyć Wasza Cesarska Mość, mam zaszczyt donieść, że zaraz po Jej odjeździe nastąpiło znaczne polepszenie w zdrowiu księcia. Powietrze łagodne pozwoliło mu na przejażdżkę konną i w powozie odkrytym. Prócz wielkiego znużenia i wydzielin żółciowych, choremu nic więcej nie dokuczało. Z chwilą jednak nagłego ochłodzenia się temperatury, a stąd braku ruchu na świeżem powietrzu, cierpienia jego wróciły się znowu, których wyliczania radbym oszczędzić Waszej Cesarskiej Mości. Zdrowie jego żadnej zmianie nie uległo. Lekarze liczą bardzo na pobyt księcia na wsi, w Ischl, dokąd ma się udać w końcu czerwca. Mieszkanie tam już zamówione, na co z prywatnej kasy Waszej Cesarskiej Mości otrzymałem trzy tysiące złotych, za które dziękuję.

Wiedeń, 18 maja 1832 r.

Najjaśniejszy Panie!

Jego Cesarska Wysokość Książe Reichsztadzki poruczył mi złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości uniżone podziękowanie za zamianowanie go podpułkownikiem. Z wdzięcznością przyjmuje ten awans, jako nowy dowód łaskawości i życzliwości, jakiem go Wasza Cesarska Mość raczyła obdarzać od najpierwszych chwil jego dzieciństwa.

Pragnął on sam wyrazić podziękowanie Waszej Cesarskiej Mości, ale osłabienie nie pozwoliło mu dopełnić tej należnej powinności.

Raczy Wasza Cesarska Mość to uwzględnić i przyjąć, za pośrednictwem nieudolnego pióra mego, wyrażenie wdzięcznych uczuć.

Od czasu raportu przesłanego Waszej Cesarskiej Mości z dnia 15 b. m. żadna zmiana w zdrowiu księcia nie zaszła, tembardziej, że zimno i słota ciągła pozbawia go ruchu na świeżem powietrzu. Widoki na przyszłość są coraz mniej obiecujące.

Z KRAJU.

Sambor d. 22 grudnia.

Szpital powszechny. — Popis orkiestry sem. naucz.

Jedną z naglących potrzeb do załatwienia w mieście naszem, jest potrzeba innego budynku na umieszczenie szpitala powszechnego, kosztem kraju utrzymywanego. Umieszczenie obecne jest najnieszczęśliwsze tak pod względem położenia budynku szpitalnego w najgorszej dziurze miasta i najniezdrowszej, jak ze względu na niemożliwą szczupłość samego lokalu. Bywają czasy, że niewielkie izby szpitalne są literalnie nabite chorymi, że pokotem z braku miejsca leżą chorzy na ziemi, bez względu na rodzaj choroby.

W skutek ciasnoty lokalu i lichego powietrza, darmo byś tu szukał jakiegoś ładu, porządku, czystości, przewietrzenia i t. p., prawie że nie głównych warunków hygienicznych. Że nadto na administrację szpitalną ogólnie się skarżą, nie dziw przeto, że szpitala każdy chory się boi jak ognia i że zeń ucieka, choć nie jest jeszcze zupełnie wyleczony.

Wydział krajowy powinienby lepiej dozorować tak kosztowne a tak niezbędne instytucje, jeżeli miejscowe nadzory nie poczuwają się do tego obowiązku. Straszno jest pomyśleć, jak mało u nas sumienności... Wysoki Wydziale krajowy i inne samborskie Władze, zechciejcie się naprawdę zaopiekować szpitalem w mieście naszem na „Blichu“ w opłakanym stanie pozostającym!

A propos szpitala, czemu to już dawno nie oddano go w zarząd i opiekę Sióstr zakonnych? Uchwałę taką podobno już dawno z kompetentnej strony powzięto, a gdzież jej wykonanie? Skoro wszystkie prawie miasta w Galicji, jak: Stanisławów, Jasło, Bochnia, Czortków, no... a w końcu Kraków i Lwów uznały za korzystne i odpowiedne powierzyć swoje szpitale opiece Sióstr zakonnych, czyliżby Sambor chciał wyjątkowo inaczej, niż wszyscy inni, myśleć o tem? Przekonaliście się mili Samborzanie, jakie światło, jaki ład, porządek, czystość i jaki duch panowałby wówczas w szpitalu! Byłby to prawdziwie dom miłosierdzia i macierzyńskiej opieki nad nieszęśliwymi.

Popis orkiestry seminarjum nauczycielskiego, rok rocznie urządany, niebywałem cieszy się powodzeniem. Sala „Sokola“ zwykle gości pomieścić nie może. Tak było i ubiegłej niedzieli, w której młodzież seminarzycka pod kierownictwem nauczyciela muzyki p. Streita świetnie wykonała następujący program: Część I. 1. Wroński: Polonez. 2. Ebel: Uwertura z baletu. (Czarodziej z Rzymu). 3. Wagner: Spokój w górach i dolinach. (Solo na trąbkę). 4. Hener: Jak piękny ten świat — Polka fr. — Część II. 5. Tymolski: Do świtu... Mazury. 6. Neswadba: Paraphraza. 7. Arnhold: Zwiastuny wiosny. Walc. — Część III. 8. Grünecke: Gawot. 9. Cibulka: Szept lasu. Ilustracja 10. Tymolski: Naj bude jak buwało. Kołomyjka.

Zwłaszcza „Ebela“ Uwertura, Neswadby Paraphraza i Cibulki „Szept lasu“ zrobiły potężne wrażenie i wywołały burzę oklasków. Publiczność samborska może być tylko wdzięczną Dyrekcji semin. za nastręczenie jej sposobności zapoznawania się z utworami lepszymi mistrzów harmonji. Oby ten piękny zwyczaj stał się u nas tradycyjnym.

ZE ŚWIATA.

Rzym 20 grudnia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Oratorja księdza Perosiego. — Szulerka w Rzymie. — Pożar zamku Churriana. — Sensacyjny proces.

Przyjechał do Rzymu ksiądz Wawrzyniec Perosi, nowa gwiazda na polu muzyki i to muzyki kościelnej. Młody, zaledwie dwadzieścia sześć lat liczący, a już sławny, bo jego dwa oratorja „Wskrzeszenie Łazarza“ i „Zmartwychstanie Chrystusa“, zrobiły go głośnym, tak jak Mascagniego wsławiła „Rycerskość“. Dotychczas jednak tylko północne Włochy, Wenecja, Genua, Medjolan, Bolonja, znały jego dzieła; przyjechał do Rzymu, aby tutaj przedstawić „Zmartwychwstanie Chrystusa“.

Trzeba jednak wiedzieć, że w Rzymie, specjalnie w Rzymie, dawnej stolicy Papiestwa, ścierają się nieustannie dwa światy: klerykalny papiezki i rzą-

---

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

13 **ROMANS SENSACYJNY.**

(Ciąg dalszy)

Wkrótce pokazało się, że wszyscy członkowie rodziny do ról tych nie są odpowiedni. Projekt teatru amatorskiego bardzo się im podobał, nie chcieli jednak żadnych osobistych ofiar ponosić — lub obejmowali rolę i rzecz rozbijała się przy studjowaniu tejże — lub też żądali takich ról, o których wiedzieli, że już są obsadzone, lub nagle robiło się im na próbach niedobrze.

Tymczasem cieślowie uporali się już z wybudowaniem sceny, panna Marrable zaś wskutek ustawicznego wzburzenia dostała nerwowych ataków. Lekarz domowy obawiał się cierpienia przewlekłego i poważnego. Ponowiono usiłowania. Konieczność, która ani w dramacie, ani po za nim nie znosi żadnego naginania jej według czyjejkolwiek woli, zmusiła do ustanowienia 18-letniego chłopca przedstawicielem roli sędziwego mężczyzny, reżyser bowiem zobowiązał się najtrudniejsze ustępy z roli powyrzucać. Pewna dama nieokreślonego wieku, która miała trochę za grubą figurę, ale bardzo sentymentalne serduszko uprosiła sobie rolę romansowej Julji. Teraz jeszcze brakowało Łucji pokojówki i Falklanda, zazdrosnego kochanka Julji. Próbowali tę rolę objąć rozmaici panowie, widzieli, że ta podstarzała Julja ma za bardzo sentymentalne serduszko, tracili odwagę, uniewinniali się i znikali. Różne zaś damy czytały rolę Łucji, widziały, że rola ta z początku jest bardzo wdzięczna, później jednak coraz więcej ginie i bały się, że zostaną przez publiczność zapomniane, wówczas gdy inne miałyby sposobność się odznaczyć, usprawiedliwiały się więc i znikały.

Za ośm dni miało przedstawienie przyjść do skutku: dwustu męczenników towarzystwa zaproszono na nie, trzy próby musiały się jeszcze koniecznie odbyć, a jeszcze ciągle dwie role były nieobsadzone! Z tą smutną wiadomością i z wymówką, że dawną znajomość pragnęłyby wznowić, zjawiły się panie Marrables w Combe-Raven, aby z całym uporem zrozpaczonej rodziny znaleźć między pannami Vanstone Łucję i za wszystkie skarby świata gdziekolwiekbądź jakiego Falklanda.

Propozycja ta uczyniła na ojcu, jakim był p. Vanstone i na córce, jak Magdalena wrażenie nie trudne do przewidzenia.

P. Vanstone upartego milczenia żony i panny Garth nie rozumiał wcale, czy nie chciał rozumieć, dość, że nie tylko udzielił pozwolenia Magdalenie, ale przyrzekł, że sam chętnie z Norą będzie na przedstawieniu. Pani Vanstone ze względu na swe zdrowie odmówiła, panna Garth zgodziła się zaś przyjąć zaproszenie na ten wieczór pod warunkiem, że w domu nie będzie potrzebną. Role Łucji i Falklanda, które zrozpaczona rodzina woziła wszędzie ze sobą jak zaraźliwą chorobę, zostały natychmiast ich przedstawicielom rozdane, wymawiań się Franciszka nikt nie chciał słyszeć, dzień i godzinę prób bardzo skrupulatnie na okładkach zanotowano, a potem pożegnały się panie Marrables, powtarzając od salonu aż do drzwi ogrodu swe najczulsze podziękowania.

Zaledwie odjechały, Magdalena przedstawiła się w zupełnie nowej naturze.

— Jeśliby dziś jeszcze kto z wizytą przyjechał — rzekła z najuroczystszą powagą w ruchach i minie — to nie ma mnie w domu. Jest to ważniejsza sprawa, niżby się wam na pozór mogło zdawać. Wejdź pan w siebie, panie Franciszku i przeczytaj pan z uwagą swoją rolę. Przed wieczorem nie mogę z panem mówić. Ale jeśli pan — z pozwoleniem ojczulka zechce tu przyjść po herbacie, to mogę panu służyć mojemi zapatrywaniami, co do roli Falklanda. To, maszu! Niech tam ogrodnik robi sobie, co chce dość że przed moje mi oknami ma być spokój. Po południu zagłębię się w studjowaniu roli, a im spokojniej w tym czasie będzie w domu, tem wdzięczniejszą będę całemu światu.

Nim panna Garth miała czas wyrazić naganę, a pani Vanstone roześmiać się serdecznie z tej nagłej zmiany, ukłoniła się im z pompatyczną powagą, wesza na schody po raz pierwszy w życiu idąc, nie biegnąc po nich i zniknęła w swej komnacie.

Niezaradność Franciszka sprawiała, że scena ta była podwójnie komiczna. Stał on, to na jednej, to na drugiej nodze, patrzył na wszystkich wzrokiem błagającym zmiłowania i mówił:

— Wiem z góry, że tej roli nie podołam. Mimo tego mam przyjść po herbacie, aby usłyszeć zdanie Magdaleny? Owszem! Zajrzę tu o ósmej godzinie. A proszę, ojcu mojemu ani słowa o tych komedjach nie mówcie, bobym musiał przez całe życie słuchać wyrzutów.

To rzekłszy pobiegł w kierunku pobliskiego lasku z rolą w ręku, najnieudolniejszy Falkland i najbezradniejszy człowiek w świecie.

Oddalenie się Franciszka dało pani Vanstone sposobność do wyłajania, — męża z powodu zaniedbania jego ojcowskich obowiązków.

— Jakie mogłeś mieć powody, dając to zezwolenie? — rzekła pani Vanstone. — Wszak moje milczenie było wyraźną prośbą, aby powiedzieć „nie“.

— O, nie udało się panu, panie Vanstone — łajała panna Garth — zbłądziłeś pan w najlepszych zamiarach, ale w każdym razie zbłądziłeś.

— Może być, że to jest błąd — rzekła Nora, która zawsze stronę ojca trzymała — ale nie mogę sobie nawet wyobrazić, żeby papa lub ktokolwiek mógł w tych okolicznościach odmówić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dowy. Że zaś ks. Perosi jest chlubą klerykalną, więc jego przybycie dało powód do małych, ale nieuniknionych tutaj przekomarzań.

Oratorjum „Zmartwychwstanie Chrystusa“ miał dać teatr Constanzi, kiedy wydawca Ricordi oświadczył, że jednocześnie zamyśla przedstawić w tym samym teatrze, drugie oratorjum „Wskrzeszenie Łazarza“, które nabył, i że zaprasza Perosiego do kierowania orkiestrą.

Wszystko dobrze, ale jakże będzie z królową włoską? Bo królowa bardzo muzykalna, przybędzie do teatru, więc ks. Perosi, siedząc u pulpitu, musi zagrać hymn królewski, skoro królową Małgorzata wejdzie do loży.... Ależ to jest tutaj niemożliwe!... aby ksiądz w Rzymie witał królowę marszem królewskim... Perosi tedy odmówił i urządził własne wykonanie oratorjum „Zmartwychwstanie Chrystusa“ w kościele św. Apostołów.

Oba oratorja są bardzo piękne i zwiastują znakomitość na polu nauki kościelnej. Ks. Perosi trzyma się ściśle tekstu Ewangelji, tylko, że te części tekstu, które są opowieścią, nie zaś djalogiem, śpiewa historyk (tenor).

Wykonanie „Zmartwychwstania Chrystusa“ w kościele św. Apostołów wobec 14-tu kardynałów, ciała dyplomatycznego i kilku tysięcy publiczności wywołało wielką i gorącą owację dla kapłana-kompozytora, który obecnie zajmuje posadę dyrektora kapelmistrza w bazylice św. Marka w Wenecji. W pierwszej części podobał się najbardziej duet dwóch Marji, w drugiej zaś ustęp symfoniczny Aleluja, hymn: „O Duchu Święty!“ i finał, który jest mistrzowski. Tekst, naturalnie, jest łaciński.

„Wskrzeszenie Łazarza“, (na którem była królowa), posiada również ustępy wspaniałe. Ks. Peros o tyle oddala się od typu dawnych oratorjów, że szuka w słowach Pisma św. ekspresji, uczucia ludzkiego, dramatu, który oświeca ustępami, pełnemi szczytnego natchnienia religijnego.

Verdi napisał do ks. Perosiego, bohatera dnia list z gorącemi powinszowaniami.

W ostatnim czasie udało się policji rzymskiej wykryć kilka tajemnych domów gry w Rzymie. Do jednego „Societa dei Tarocchi“ wdarła się policja za pomocą drabiny przez okno i zastała na grze przeszło 20 osób. — Krupierowi odebrano 4000 lirów, wszystkich obecnych aresztowano; u jednego znaleziono bilet wejścia z drukowanym adresem innego domu gry na placu Rosa. Policja tajna udała się tam i ajenci jako nowi amatorowie hazardu, z łatwością wstęp znaleźli. Gracze oddani byli szalonej grze w „Baccarata“ i tak zwanej grze szczęścia „Calabrezella“. Utrzymujący dom gry Vitelit, jest jedną z najbardziej znanych osobistości w Rzymie. Dalej udała się policja do klubu „Union“, gdzie widocznie ostrzeżono właściciela o rewizji, gdyż drzwi i okna znaleziono zatarasowane i z trudnością trzeba je było otwierać. Widomą oznaką gry był tylko stół zielony, członkowie klubu siedzieli przy kolacji. Pomimo to musieli udać się na policję.

Wychodzący w Genui dziennik *Secolo XIX* otrzymuje z wyspy Malagi wiadomość, iż spalił się doszczętnie zamek Churriana, położony nad morzem, otoczony ogromnym parkiem. Zamek ten należał, według informacji włoskiego dziennika, „do polskiego magnata, który przed kilku laty nabył go od spadkobierców bogatego Anglika, p. Arthura Brothera“. Szkody, jakie zrządził pożar, obliczają na 12 miljonów franków, gdyż oprócz zniszczenia ogromnego gmachu, z którego pozostały tylko mury, spłonęła także galerja obrazów starej szkoły i nowożytnych. Zdaje się, iż dziennik ów pisze o rezydencji, będącej własnością hr. Benedykta Tyszkiewicza, który miał posiadłość na wyspie Maladze.

Niezwykły proces zainteresuje niebawem prawnicze koła Włoch. Don Robert de Bourbon, infant hiszpański, zażądał zwrotu prawnie przypadającego dlań spadku, bibljoteki pałacowej Parmeńskiej. Księstwa Parmy i Piacenzy należały na podstawie układu z roku 1815 do małżonki Napoleona I, Marji Ludwiki. Późniejsze układy z roku 1817 zapewniły Bourbonom prawo dziedziczenia tych posiadłości, któremi też w istocie po śmierci Marji Ludwiki zawładnął Karol II. On to kazał słynną bibljotekę w 500 skrzyniach przenieść z Lucci do Parmy. Skoro jednak niebawem uprzykrzył sobie książki i panowanie, abdykował w 1849 na rzecz syna swego Karola III i żył odtąd jako pensjonowany król wygodnie i bez troski w prześlicznem Viareggio. Od syna i wnuka pobierał pensję, a gdy ci pomarli, żył jeszcze długie lata na koszcie włoskiego rządu. Tymczasem słynny księgozbiór Burbonów ofiarował Victor Emanuel bibljotece miejskiej w Parmie, która otwarta jest dla publiczności. Dopiero dziś po upływie tylu dziesiątków lat, żąda Robert de Bourbon zwrotu książek. Robert należy do najbogatszych książąt krwi, do dziś dnia nie zrzekł się on jeszcze praw swoich do Parmy, Piacenzy i Guastalli i jest ojcem 19 infantów hiszpańskich. Jego córka jest matką księcia bułgarskiego Borysa.

KRONIKA.

Kraków 23 grudnia.

Kalendarz kościelny. Dziś, piątek. Post. Wiktorji panny, męczennicy: jutro Wigilja, Adama i Ewy.

Jutro w kościele św. Anny zaśnięcie świętego Jana Kantego.

Msza św. pasterska jutro o godzinie 12 w nocy w kościele Panny Marji, u OO. Karmelitów na Piasku, u OO. Kapucynów, u OO. Reformatów, u OO. Dominikanów, w kościele Bożego Ciała o godz. 11 w nocy.

Kalendarz myśliwski. W grudniu wolno polować na: bażanty, cietrzewie, dropie, głuszcę, jarząbki, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne, zające. W styczniu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, jarząbki, kozły; pardwy, ptactwo błotne i wodne, zające.

Kalendarz rybacki. W grudniu wolno łowić: bolenia, lepienia, głowacicę, swinkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka, oraz pstrąga.

Ochraniać należy: łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 40, zachód przypada o godzinie 3 minut 41, długość dnia godzin 8 minut 1.

Stan powietrza. Dnia 23-go grudnia o godzinie 7 rano barometr 752,3, termometr — 1·8 C., wilgotność 93%, wiatr zachodni. 10.

Ponieważ zaczęliśmy w feljetonie i dodatku powieściowym druk dwóch nowych i sensacyjnych powieści, przeto wszystkim nowo przybywającym prenumeratorom, którzyby nadesłali już teraz prenumeratę za nasz dziennik od dnia 1 stycznia 1899 r. posyłać będziemy natychmiast bezinteresownie dziennik od dnia nadesłania prenumeraty.

Nowo przybywający prenumeratorowie otrzymają początki obu drukujących się powieści bezpłatnie.

Posiedzenie Rady Miejskej.

Wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem (czwartek, d. 22 grudnia), otwiera prezydent Friedlein posiedzenie. Radca hr. Potocki, występuje zaraz na wstępie z dwoma bardzo ważnemi kwestjami. Doszło mianowicie uszu jego, że dwie najważniejsze komory w kopalniach wielickich, t. j. „Michałowice“ i komora „Jazdy piekielnej“, są obecnie zdaniem bardzo poważnych górników, niepotrzebnie zasypywane. Kto wie, czem jest Wieliczka dla zwiedzających ją cudzoziemców, ten wiadomości tej nie przyjmie obojętnie. Mowca stawia wniosek, aby prezydent zechciał w tej sprawie odnieść się do Koła polskiego i ministra Jędrzejowicza, celem powstrzymania dalszych robót w tym kierunku. Druga sprawa, to sprawa sprzedaży gruntów fortyfikacyjnych. Mowca prosi, aby ta kwestja zbadana została przez komisję skarbową.

Co do sprawy wielickiej, uchwalono nagłość wniosku, mimo wyjaśnień dyr. radcy Rottera, że egzystencja i bezpieczeństwo Wieliczki połączone jest z tem zasypywaniem lub podstęplowaniem najgłówniejszych komor (!!). Co do drugiej kwestji (sprzedaży gruntów fortyfikacyjnych), to r. Rotter sądzi, że o niej, jak o porządnych kobietach, należy jak najmniej mówić (!!).

Radca hr. Potocki usiłuje w dalszym ciągu zmienić porządek dzienny i przystąpić odrazu do omówienia sprawy tramwaju elektrycznego i Bramy Florjańskiej, której projekt naruszenia tyle w mieście narobił hałasu, inni jednak rajcowie, jak np. pp. Rotter, dr Pieniążek i dr Seinfeld sprzeciwiają się zmianie porządku dziennego i radzą przystąpić do ostatecznej dyskusji nad ustawą o przymusowem zaprowadzeniu wodociągów.

Rozpoczęła się tedy dyskusja nader burzliwa i ożywiona, miejscami dowcipna i błyskotliwa. Po jednej stronie stanął referent sprawy, wiceprezydent dr Pieniążek, który bronił i przedkładał radzie dalszy ciąg ustawy wodociągowej ułożonej przez 12 prawników, z drugiej dwa wrogie obozy: właściciele domów i lokatorów i dwie kategorje prawników: adwokatów Chrześcijan i adwokatów żydów. Rozumie się, że wzgląd na osobiste interesy i korzyści w pierwszym rzędzie górował nad wszystkiem i wpływał na tok bardzo ożywionej narady. Czego usilnie pragnęli właściciele realności, tego nie chcieli bezdomni rajcowie, czego chcieli adwokaci Chrześcijanie, temu stanowczo oponowali żydzi.

Referent dr Pieniążek streszczając uchwały poprzedniej rady, przypomina, że właściciele mający złą wodę lub ci, co jej wcale nie mają, muszą połączyć swe realności z wodociągami. Domy o dobrej wodzie łączyć się nie potrzebują.

Co do dalszych paragrafów (§. 7) odnoszących się do pokrycia kosztów budowy i utrzymania wodociągu, to przyjęto wniosek dra Proppera opiewający, że „gmina m. Krakowa będzie miała prawo pobierarania przez przeciąg lat 50, licząc od dnia oddania wodociągu na użytek publiczny, podatku czynszowego do wysokości 5% ze znanego i przez władze stwierdzonego czynszu najmu lub wartości czynszowej budynków położonych w obrębie gminy“.

Kwestja, kto te opłaty gminie ma uiszczać, czy lokatorzy, czy właściciele realności, czy jedni i drudzy razem (§. 8) wywołała żywą wymianę sądów i myśli. Referent r. Federowicz zaznaczył, że wnioski sekcji prawniczej wcale nie są praktyczne. Chce ona naśladować w tym względzie miasto Czerniowce, gdzie opłaty za wodę ponoszą wyłącznie lokatorzy. R. Propper projektuje dwoistość podatku, aby go opłacali właściciele i ściągali z lokatorów.

Radca dr Staniszewski oświadcza, że nie ma co naśladować eksperymentów czerniowieckich. Proceder pobierania opłaty tej wprost od lokatorów jest w wysokim stopniu niepraktyczny, bo utrudnia maszynę administracyjną. Dwoistość podatku projektowana przez r. Proppera także mu się nie podoba. Radzi więc użyć do tego aparatu prostego, t. j. żeby właściciele domów opłacali ten podatek.

Tu powstał radca Szpakowski i jako właściciel realności, ciężko sarkać począł na dolę tych męczenników fiskusa. „To dobre! — mówił p. Szpakowski — właściciel płaci podatek czynszowy i jeszcze będzie płacić za wodę?!“

R. hr. Wodzicki zdziwił się niepomiernie słysząc po raz pierwszy niemal w życiu, jakoby 12 prawników potrafiło zgodzić się na jedno. Na dzisiejszej Radzie pokazuje się jednak, że prawnicy zawsze są w niezgodzie. Zdaniem mowcy podatek od wody powinni płacić właściciele, w zamian zaś za to podniosą sobie czynsz u lokatorów.

R. Popiel sądzi, że nie ma środka prawnego, aby zmusić lokatora do płacenia za wodę. Po bardzo długiej dyskusji przyjęto w końcu wniosek radcy dra Rosenblatta, który opiewa: „Podatek gminny na pokrycie kosztów wodociągu w §. 7 określony ponosić mają lokatorzy, gminie za ten podatek odpowiadają jednak właściciele realności, którzy mają prawo regressu do lokatorów. Sposób ściągnięcia określi regulamin“.

W końcu zastanawiano się za inicjatywą r. Staniszewskiego nad tem, co robić, gdy mieszkanie próżno stoi. Jeden z pejsatych radców wyrwał się z lakoniczną odpowiedzią: „Jak nie ma czynszu, to nie ma z czego ściągać!“

R. dr Rosenblatt ubrał te proste słowa w wykwintniejszą formę i świeżo upieczony wniosek większością przyjęto.

Już było po godzinie 9, gdy radca prof. Jordan zaprojektował, aby nie odraczać posiedzenia, lecz zamienić je na tajne celem „obsadzenia posad“ urzędniczych jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Na wniosek jednak r. Proppera z powodu spóźnionej pory odroczono posiedzenie wśród wzajemnych życzeń: „Wesołych Świąt!“

Ogólne wrażenie sprawozdawcy: Żydzi, idąc zwartą falangą ręka w rękę, trzęsą całą radą i rządzą miastem. Ich wnioski przechodzą większością głosów, chrześcijańskich zaś radców, choćby najracjonalniejsze, zawsze zostają w mniejszości. Smutne to, ale prawdziwe!

Zakrystja kościoła Najśw. Panny Marji w pięknym stylu gotyckim, została wielostronnie odrestaurowana i zupełnie odświeżona. Przez wstawienie nowych okien laskowanych, zakrystja zyskała dużo światła. Wewnątrz odnowiono wszystkie szafki i szuflady służące do przechowania bielizny i aparatów kościelnych. Odświeżono także wszystkie malowidła sufitu. Wstawiono olbrzymi piec kaflowy, który ogrzewa obszerną zakrystję, mogącą być najokazalszą kaplicą. Prócz tego zakrystja opatrzona jest w nowe drzwi żelazne, oraz w windę prowadzącą do głównego składu aparatów kościelnych, umieszczonego nad skarbcem kościelnym. Dzięki zarządzeniom obecnego archiprezbitera ks. prałata Józefa Krzemieńskiego, kościół Marjacki zyskał znowu jedno piękne i prawdziwie praktyczne dzieło, gdyż zakrystja oprócz zachowania w niej strony stylowej i idealnej zyskała dużo wygody, do której także zaliczyć należy i oświetlenie gazowe.

Sekcja ekonomiczna Rady miasta na posiedzeniu w dniu 21 bm. obradowała nad sprawą regulacji ulicy Blichowej, ciągnącej się wzdłuż wału kolejowego, od ulicy Grzegórzeckiej aż do ulicy Kopernika. Ulica ta ma być, o ile to możliwem, wyprostowana i rozszerzona. Rozszerzenie nastąpić może tylko na gruncie kolei państwowej, to też sekcja ustaliła warunki nabycia gruntu od kolei i poleciła je zakomunikować władzom kolejowym. Następnie zatwierdziła sekcja wynik licytacji na czyszczenie kominów w realnościach miejskich i przyjęła najmniejszą ofertę spółki majstrów kominiarskich pp. Tomasza Locha, Franciszka Pastuszka i Jana Nowaka. Oferty na roboty i dostawy gminne na r. 1899 przydzieliła sekcja swoim fachowym członkom do rozpatrzenia i referatu. W końcu obradowała sekcja nad sprawą restauracji zegarów wieży ratuszowej w Ryn-

ku, poleciła Magistratowi przygotować według uwag wśród obrad podniesionych, wypracować dokładny i szczegółowy projekt i kosztorys. — Oj, czas byłby, czas!

Opłatek akademicki. W sobotę d. 24 grudnia odbędzie się w lokalu „Czytelni akad. im. Adama Mickiewicza" o godz. 1 w południe wspólny opłatek, na który zarząd Czytelni kolegów zaprasza.

Wieczorem zaś o godzinie 7 odbędzie się również w lokalu „Czytelni akad." wspólna wilja. Koledzy akad. chcący wziąć udział we wspólnej wilji, raczą się zgłosić do kasjera kuchni akad. (Plac WW. Świętych l. 8) do piątku d. 23 b. m. do godziny 2 w południe.

Dyrekcja Szpitala św. Łazarza i dyrekcja Szpitala św. Ludwika otrzymały od komitetu wystawy jubileuszowej w Wiedniu dyplom honorowy za udział w wystawie.

Minister oświaty zamianował dyrektora prywatnej szkoły wydziałowej żeńskiej w Przemyślu księdza Władysława Makowca nauczycielem religji rzymsko-katolickiej w seminarjum nauczycielskiem w Samborze.

Meeting wiosenny. Sekretarjat Tow. międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie, ogłasza propozycje do biegu „Memorial-Stakes", hr. Jana Tarnowskiego z nagrodą 10.000 koron zwycięzcy, 1000 koron drugiemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych kontynentalnych ogierów i klaczy z wykluczeniem koni francuskich. Meta 1400 metrów.

Termin mianowania do 30 grudnia 1898 roku. Mianowania nadsyłać należy aż do dnia ich zamknięcia do godziny 8 wieczór do sekretarjatu Tow. międzynar. wyścigów konnych w Krakowie, ul. Wolska 5, albo do sekretarjatu wyścigowego austrjackiego Jockey-Clubu w Wiedniu I Augustinerstrasse 8.

Podróż Nansena w 72 obrazach, bardzo efektowną, przedstawiono nam wczoraj w salach Kasyna powszechnego. Powodzenie zapewnione. W niedzielę o 5 popoł. drugie przedstawienie, a zarazem przedostatnie.

Wezwanie. Odbieramy następujące pismo: Komitet wiecu organistów, mającego odbyć się w Rzeszowie dnia 29 b. m. o godz. 10 przed południem, polecił mi wezwać wszystkich pp. Kolegów organistów, aby we własnym interesie jak najliczniej się zgromadzili na wiecu, aby swoją obecnością zaznaczyć, że istnienie w teraźniejszych warunkach, nadal jest niemożliwe i że uzyskanie stałej odpowiedniej płacy jest nieodzownie konieczne. *W. Dec.*

Bierzmy przykład. Z Królewca donoszą *Gesellingerowi*, że wiele firm tamtejszych, które wysyłały towary do Danji, otrzymało od kupców duńskich listy z zawiadomieniem, że od Niemców nie mogą, jako Duńczycy, nadal zgoła niczego kupować, ponieważ rząd niemiecki wydala poddanych duńskich. Bierzmy zatem przykład od Duńczyków.

Filateliści. Na walnem zgromadzeniu „Związku polskich zbieraczy znaczków pocztowych" w Krakowie, odbytem dnia 19 b. m. wybrano jednogłośnie: prezesem ks. Stanisława Biegańskiego, wiceprezesem p. Wiktora Shotmana, sekretarzem p. Józefa Niejskiego, kasjerem p. M. M. Urbańskiego. Wydziałowymi pp.: Józefa Hechtera i Michała Brzostowskiego.

Wystawy sklepowe zwłaszcza wobec świąt Bożego Narodzenia stroją się okazale upominkami na „Gwiazdkę". Pomiędzy wystawami z szczególnym smakiem odznacza się firma kwiatowa L. Freegego w Sukiennicach, której okna uginają się od kwiatów najpiękniejszych barw, jako to: kamelij, prymul, hyacentów i palm w doniczkach lub minjaturowych koszyczkach.

Katedra na Wawelu ze stokiem zamkowym, pięknie wykonana z tutek do papierosów fabryki „Polonia" p. Herliczki, zwraca powszechną uwagę przechodniów ul Mikołajskiej. Minjatura ta, aczkolwiek bez korzyści pozytywnej, dowodzi jednak cierpliwości i talentu wykonawcy.

„Na złodzieju czapka gore". Joachim Wojtowicz z Balic, karany kryminalnie za kradzież pieniędzy w mleczarni p. Dobrzyńskiej, temi dniami okradł nocą lwowską cukiernię p. Michalika przy ulicy Florjańskiej, skąd zabrał zegarek kieszonkowy, pieniądze i inne przedmioty. Wojtowicza nie zdołano wprawdzie pochwycić na gorącym uczynku, ale sam się złowił w potrzask. Spotkawszy bowiem inspektora policji p. Bronisława Karcza, począł przed nim uciekać; p. Karcz, pochwyciwszy Wojtowicza, zaraz go zrewidował i znalazł przy nim cukierki. Otóż te słodycze zdradziły go i wykryły w nim złodzieja.

Statystyka miejskiego tramwaju, czyli kolei elektrycznej we Lwowie, podaje nam następujące cyfry. W roku 1896 na 829.969.3 wozo-kilometrów przejechało 376.4.692 osób. W roku 1897 na przestrzeni 876.496.9 wozo-kilometrów, przejechało 4,185.977 osób, czyli o 380.285 osób więcej niż w roku poprzednim.

Dochód brutto w roku 1896 wynosił 203.005 złr. 68 ct., w roku 1897 wynosił dochód 223.646 złr. 43 ct., t. j. o 20.640 złr. 75 ct. więcej niż w roku poprzednim.

Czysty dochód po odtrąceniu 4 i pół procent na amortyzację wynosił w ciągu 5 miesięcy, t. j. od 1 sierpnia do 31 grudnia 1896 r. sumę 5199 złr. 2 ct. W całym zaś roku 1897, czysty dochód wynosił 20.632 złr. 32 ct.

Ze Lwowa. Korespondent nasz (*Zct*) pisze: Oświadczenie bialskiej rady miejskiej, wywołało tu swoją perfidją ogromne oburzenie. Jeden tylko *Przegląd* nie mógł się widocznie połapać i wypuścił kilka melancholijnych komunałów, będąc oczywiście przekonany, że jest takzwanym „trzeźwym" politykiem, który jednak bardzo często dostaje dzisiaj zawrotu głowy.

Na wystawioną w dniu wczorajszym po raz pierwszy sztukę „Zarę", wykupiono trzy przedstawienia z rzędu.

Zjechał tu teatr „Wodewil" ze Stanisławowa pod dyrekcją Grodzickiego i Powiadowskiego i ogłosił w sali tutejszego „Sokoła" trzy przedstawienia znanej w Krakowie: „Królowej przedmieścia" Krumłowskiego. Na pierwszem przedstawieniu, które się odbyło wczoraj (21 b. m.) sala „Sokoła" nie była zapełniona. Wogóle dni przedświąteczne nie sprzyjają takim przedsiębiorstwom. Trupa wraca do Stanisławowa na poniedziałek świąteczny. We Lwowie grą i reżyserją zrobiła sympatyczne wrażenie.

Krążą pogłoski po mieście o mającem tu powstać na początku przyszłego roku piśmie codziennem na akcjach.

Redaktor i wydawca tutejszego humorystycznego dwutygodnika *Żart*, opuścił Lwów. Wydawnictwo to, zachwiane w swojej egzystencji, dalej ma prowadzić p. Gollob, właściciel jednej z tutejszych drukarni.

Powstaje we Lwowie od Nowego Roku nowy dwutygodnik humorystyczny: *Faun*. Wydawać go będzie aptekarz p. Tepa.

Pomnożenie etatu. *Gazeta lwowska* donosi: Ze względu na pomnożenie czynności w urzędach podatkowych, wskutek wprowadzenia w życie nowych podatków osobistych, ministerstwo skarbu postanowiło pomnożyć etat adjunktów powiatowych XI klasy rangi o 109 posad, a liczbę adjuntów dla praktykantów o 85.

Pomnik Mickiewicza w Warszawie. Podając na innem miejscu komunikat komitetu budowy pomnika, dodajemy poniżej kilka charakterystycznych szczegółów z historji, jaką przechodził program obchodu odsłonięcia pomnika. I tak: pierwotny projekt obejmował dwa przemówienia: Henryka Sienkiewicza i ks. Michała Radziwiłła, jako prezesa komitetu; nadto porządek utrzymywać miała straż obywatelska, złożona z członków towarzystw sportowych, jak wioślarskie, łyżwiarskie i inne. Dość długo czekano na odpowiedź z Petersburga, spodziewając się zresztą zatwierdzenia projektu, któremu ks. Imeretyński, obznajomiony bliżej z miejscowymi stosunkami i nastrojem ludności, nie odmówił swojej aprobaty. Stało się inaczej. Minister spraw wewnętrznych Goremykin skreślił przedewszystkiem dwa punkty: przemowę Sienkiewicza i powierzenie opieki nad porządkiem straży obywatelskiej.

Dlaczego usunięto straż obywatelską? Przecież rok temu nie wahano się — czytamy w *Czasie* — powierzyć jej pieczy nad bezpieczeństwem zdrowia i życia Monarchy w Warszawie — przecież wówczas ta straż dowiodła, że i zaufania jest godna i zadaniu sprostać może. Wszak nierównie trudniej było wówczas zapanować tłumy, zgromadzone na ulicach i w danym razie chwycić może za rękę obłąkanego szaleńca, niż teraz zapewnić ład wśród tej przeważnie inteligentnej, w bilety zaopatrzonej, stosunkowo nielicznej, dobranej publiczności, jaka otoczy posąg ze spiżu i marmuru.

Po skreśleniu dwóch punktów programu, przedstawionego przez komitet, odpadł także trzeci, a mianowicie przemowa ks. Radziwiłła, który oświadczył ks. Imeretyńskiemu, że *wobec tego, iż nie zabierze głosu żaden z reprezentantów literatury, sam jeden nie czuje się do przemawiania powołanym.*

Okrojony program przedstawia się obecnie tak: Uroczystość rozpocznie się pieśnią żałobną Moniuszki. Przy ostatnich dźwiękach pocznie spadać zasłona i ukaże się pomnik, powitany fanfarą. — Następnie na znak arcybiskupa, obecnego w asystencji sześciu kanoników, dokona proboszcz parafjalny ks. Siemiec poświęcenia ziemi, na której stanął posąg. Wreszcie muzyka odegra polonez „Pan Chorąży" z „Hrabiny" Moniuszki. Na produkcje muzyczne komitet proponował dwa utwory Chopina, lecz w Petersburgu z niewiadomych przyczyn i ten punkt polecono zmienić. Nie będzie żadnych deputacyj, ani wieńców. Cała uroczystość zajmie zapewne nie więcej, jak pół godziny.

Na czas odsłonięcia skwer na Krakowskiem przedmieściu będzie oddzielony kordonem policji od zbiegu ul. Czystej aż do pałacu zamkowego. Komitet, zgodnie z opinją jenerał-gubernatora, miał rozdać 20.000 biletów. Ministerstwo pozwoliło tylko na 10.000, choć miejsca jest dość na 30.000 do 40.000 osób. Ks. Imeretyński na odsłonięciu nie będzie, gdyż w tym czasie udaje się na manewry wojskowe. Przybędą tylko prezydent miasta jenerał Bibikow i oberpolicmajster pułkownik Lichaczew.

Na odsłonięcie zapowiedziany jest, prócz czeskich gości, przyjazd deputacji profesorów i studentów rosyjskich filozoficznego wydziału z Kijowa.

Oberpolicmajster m. Warszawy, z powodu odsłonienia pomnika Mickiewicza, w d. 24-ym b. m. odbyć się mającego, podaje do wiadomości powszechnej, co następuje: 1) Obecnemi przy odsłonięciu pomnika mogą być tylko osoby, posiadające bilety, przedtem rozdane przez komitet budowy pomnika. 2) Dla osób, posiadających bilety, wyznaczono miejsca na Krakowskiem Przedmieściu, od ulicy Czystej do Nowomiodowej oraz ulicy Trębackiej, od Krakowskiego Przedmieścia do Nowosenatorskiej. 3) Posiadający bilety wpuszczani będą na wyznaczone miejsca od godziny 8 do 10 rano.

Przyszłość Warszawy. Z powodu poruszonego niedawno w gazetach warszawskich pytania, kiedy ludność stolicy naszej, Warszawy, dojdzie do 1000000 mieszkańców, odpowiedziano, iż oczekiwać tego należy w roku 1907, ponieważ przyrost coroczny w latach ostatnich wynosił więcej aniżeli 40.000 ludzi. tej sposobności wszakże przypomniano, co wyrzekł niedawno najsłynniejszy inżynier francuski Lesseps, a mianowicie, że Warszawa przy schyłku XX wieku będzie największem miastem na świecie, z 12,000.000 mieszkańców... Powodem tego wzrostu Warszawy stanie się, zdaniem Lessepsa ta mianowicie okoliczność, iż w mieście tem stykają się dwa rodzaje kolei żelaznej: szerokoszynowej rosyjskiej i węższej przyjęte w Europie. Wskutek tego Warszawa musi być, a po części już jest, głównym miejscem, rynkiem zamiany handlowej pomiędzy Zachodem a Wschodem nietylko europejskim, ale i azjatyckiem.

Samobójstwo. Donoszą z Wiśniowy nad Wisłoką, że d. 19 bm. odebrał sobie życie Antoni S., liczący 52 lat, naczelnik stacji Przybówka koła Jasła, wystrzałem w skroń z flobertu najmniejszego kalibru, t. j. 6 mm. Zmarły zostawił żonę i troje dorosłych niezaopatrzonych dzieci w nędzy. Powodem tego kroku było rozpaczliwe położenie materjalne.

Czy to nieciekawe? Dawno temu, dawno, lat kilkadziesiąt, żydzi w Chrzanowie nie mieli gdzie bożnicy postawić! Wszystko było tam jeszcze wtenczas chrześcijańskiem. Żydzi chcieli postawić bożnicę w mieście, a nie gdzieś za miastem, Chrześcijanie jednak nie chcieli odstąpić im placu za żadne pieniądze. Znalazł się wreszcie jeden mieszczanin mający ochotę na odstąpienie placu chrześcijańskiego pod żydowską bożnicę, ale pod tym warunkiem, że kahał żydowski zobowiąże się pisemnie dostarczać do kościoła katolickiego w Chrzanowie na wieczne czasy oliwy do oświetlania lamp przed ołtarzami!.. Żydzi zaczęli biadać na taki twardy i oryginalny warunek, ale bezskutecznie. Widząc, że niema innego sposobu otrzymania miejsca pod bożnicę, żydzi przystali nareszcie na dostarczanie światła do kościoła i rok rocznie składają w tym celu kilkadziesiąt reńskich na ręce komitetu kościelnego. Niedawno temu chcieli żydzi gwałtem zrzucić z siebie ten przykry obowiązek i ofiarowali natomiast złożenie jednorazowo kilku tysięcy reńskich, ale Chrześcijanie nie chcieli zwolnić żydów chrzanowskich od obowiązku dostarczania światła na wieczne czasy dla kościoła chrzanowskiego.

Żydowska konkurencja. Konkurencja wysoko rozwinięta jest w handlu żydowskim. W pewnem miasteczku prowincjonalnem sprzedawał właściciel sklepu żydowskiego szczotki znajdujące się w sklepie na składzie, sztukę po 25 ct., dopóki obok jego sklepu nie założył także żydek sklep z towarem mięszanym, w którem sprzedawać zaczęto szczotki takiego samego gatunku po 3 centy. Naturalnie w dawnym sklepie nikt już szczotek nie kupował i na inne towary codzień ubywało kupujących. Aby więc „geszeft" robiący mu konkurencję koniecznie usunąć i nie szkodliwym dla siebie uczynić, musiał właściciel dawnego sklepu chcąc nie chcąc zniżyć cenę szczotek z 25 ct. na 2 ct.! Zniżka taka spowodowała znowu właściciela konkurującego sklepu do zniżenia ceny z 3 ct. na 1 ct. za sztukę. Wtedy już nie pozostawało nic innego dla właściciela dawnego sklepu, jak sprzedawać szczotki — za darmo. Tak też uczynił, ale sąsiada niewygodnego zniszczył i usunął, gdyż pomysłowy żydek dawał wprawdzie szczotki za darmo, ale zarabiał olbrzymio na innych towarach, ponieważ mieszkańcy miasteczka tylko u niego zaopatrywali się w potrzebne przedmioty, aby przy tej sposobności otrzymać mogli także szczotkę za darmo.

Turecka kompozytorka. Podczas pobytu Wilhelma II w Konstantynopolu młoda Turczynka, nazwiskiem Zilmem Chanum, skomponowała na jego cześć utwór muzyczny i nadała mu tytuł niemiecki „Willkommen". Cesarz obdarzył ją za to medalionem, wysadzanym brylantami.

Cieszyn w Prusach! Czytamy o tem w kalendarzu „Polskim“ Feitzingera w Cieszynie na r. 1899 na str. 55 w artykule „Objaśnienia rycin“, gdzie jest najwyraźniej napisane: „Był jednakże czas, kiedy właściciel mógł pobierać większy procent. Wtenczas to istniało u nas w Prusach, mnóstwo prywatnych zakładów lombardowych itd.“ Panie Feitzinger! Cieszyn nigdy nie był i nie będzie pruskim!

Księgarskie powodzenie „Myśli i Wspomnień ks. Bismarka“ jest olbrzymie. Do końca zeszłego tygodnia zamówiono 318.000 egzemplarzy. Ponieważ dotychczas wyszło tylko 100.000, więc zaledwie jedna trzecia zapotrzebowań może być uwzględniona. Powodzenia takiego nie miały dotychczas żadne inne pamiętniki, oprócz — prezydenta jenerała Granta, których 100.000 egzemplarzy rozeszło się po świecie. Za prawo przekładu na język włoski wydawca żądał 20.000 lirów. Księgarze rzymscy cofnęli się wobec tak wysokiej sumy: nie przeraziła ona jednak pewnej firmy niemiecko-włoskiej w Turynie, która zamierza nabyć to prawo.

Gazeta Kolońska opowiada, że w dniu, w którym się ukazały „Myśli i Wspomnienia“, wyprawiono koleją żelazną 14 wagonów po 1.400 cetnarów; każdy egzemplarz waży 2 kilogr. 500 olbrzymich skrzyń, zawierających te księgi, wypróżniło się w ciągu dni kilku. Pewne towarzystwo akcyjne w Lipsku podjęło się oprawy tych tomów. Zużyto na to: 1.024 cetnarów papieru, to jest pełny ładunek 5 wagonów, 18.000 metrów płótna szerokości 93 cent. dla wydań kartonowanych, 400 skórek cielęcych i za 85.000 marek złota na złocenie brzegów, nadto 1.400 marek kosztował klej. Kartonowanie dzieła zajęło cztery tygodnie, a oprawa — dwa. Myślą już o drugiem wydaniu.

53 żon przez lat 13 zdążył poślubić i opuścić pewien obywatel stanu New-Jork, za co w tych dniach dostał się przed sąd przysięgłych. Swoją karjerę matrymonialną rozpoczął nawet dość późno, gdyż po czterdziestym roku życia. Ów Don Juan jest podobno zupełnie brzydkim, wzrostu średniego, rudy, piegowaty i wątły. Przecież, pomimo braku powabów i inteligencji, cieszył się takiem powodzeniem u kobiet, że czasami po dwa razy na miesiąc stawał na ślubnym kobiercu, lecz po dniach kilku przesycał się miłością jednej żony i szukał drugiej. Rzecz dziwna: człowiek, którego żadna kobieta nie zdołała przykuć do siebie dłużej nad kilka miesięcy, z pierwszą swoją żoną żył lat ośmnaście i był jej wiernym aż do jej śmierci, którą gorzko, choć niedługo opłakiwał. W kilka miesięcy potem „zaczął się żenić“ i żeniłby się zapewne jeszcze długo, gdyby sąd w to się nie wmieszał.

Czcionki wyrabiać poczynają w Niemczech z aluminium (naturalnie z pewnemi domieszkami). Mają one nad innych tę zaletę, że są pięć razy lżejsze od dotychczasowych i wyrabianych z mieszaniny ołowiu, antymonu i cyny — nadto zaś, że łatwiej przyjmują i oddają czernidło, skutkiem czego odbitki są bardzo dokładne i czyste.

Dowóz futer do Europy przedstawia się cyfrowo, jak następuje. Dowożą do Europy co roku: 125.000 skórek kuny, 6.200 pekaris, 61.000 minksów (gatunek kuny), 17.000 wydry, 75.000 mufetów, 700 borsuków, 38.000 niedźwiedzi amerykańskich, 11.000 niedźwiedzi brunatnych, 6.600 wilków, 39.000 rysi, 1.500 żbików, 35.000 psów morskich, 160.000 bobrów, 150.000 kanadyjskich piżmaków, 218.000 kangurów, 32.000 skórek sarnich i jelonkowych. W samej Francji przerobiono w r. z. 36.000 skórek kuny, 100.000 iltisów, 30.000 kotów, 60 tysięcy lisów i 60miljonów skórek króliczych.

Tunel Symplon od strony szwajcarskiej wywiercony już został na przestrzeni 170 metrów; natomiast od strony włoskiej — na 40 metrów zaledwie. Winien temu rząd włoski, który nie pozwala dotychczas na użycie koniecznego do rozsadzania skał dynamitu, jakkolwiek obciążył jego wywóz podatkiem olbrzymim.

Skarb w nodze krzesła. W Paryżu pewna magazynierka z dzielnicy Montmatre chcąc salon swój urządzić we wschodnim guście poczyniła w tym celu obstalunki u pewnego kupca ormjańskiego. Przy transportowaniu towaru do jej mieszkania u jednego z krzeseł wartości 40 fr. odłamała się noga i o dziwo! z odłamanej nogi sypać się zaczęły perły i drogie kamienie. Magazynierka byłaby i połamane krzesło przyjęła, lecz Ormjanin zaprotestował i sprawa przeszła na drogę sądową.

Cywilizacja w Japonji. W roku 1902 będzie w Japonji otwarta pierwsza wystawa światowa. Rząd poczynił już rozległe przygotowania do tej wystawy.

Spadek w spódnicy. W Białogrodzie zmarła niejaka hrabina Balsch, która cały swój majątek, wynoszący przeszło półtora miljona franków, zostawiła zaszyty w spódnicy. Hrabina prowadziła najskrupulatniej rachunki i zapisywała każdego centa.

Artystka o kolorach. Pierwszorzędna tragiczka amerykańska Olga Netherzole, na zapytanie jednego z dzienników nowojorskich przeznaczonych dla kobiet, czy kolory mają wpływ na jej usposobienie w danej chwili, odpowiada: „Przekonałam się, iż kolory mają duży wpływ na usposobienie moje. Nie byłabym w stanie grać roli kochanki w sukni czarnej, również wątpię, czyby mi się udało w białej lub różowej szacie wyrazić uczucie zemsty. Ciemno-pąsowy kolor jest dla mnie kolorem gorącej miłości, podczas kiedy pąsowy-purpurowy pomaga mi dobrze wyrazić nienawiść i zemstę. Przeważnie używam tego koloru do scen, kiedy muszę wyrazić uczucie jakiejś namiętności. Niewinny kolor biały, lub blado-zielony doskonale mi się nadaje do odtworzenia typu niewinnej, niedoświadczonej, młodej dzieweczki. Blado-różowy używam najczęściej, gdy gram rolę smętnej, melancholijnej. Mocny różowy kolor usposabia mnie wesoło, szalenie, cały świat widzę w różowem świetle. Toaleta mocno żółta, przypominająca kolorem zwiędłe liście jesieni, usposabia mnie poważnie; jasno-żółta, pobudza we mnie uczucia zazdrości; matowa niebieska, czyni ze mnie marzącą, ciemno-niebieska, buntującą się; zielona wydaje mi się odpowiednią dla kobiet zimnych, bez serca. Ciemno-popielate i fijołkowe suknie przywdziewam dla oddania postaci kobiet pokutujących i żałujących. Czarna suknia usposabia mnie smutno i cierpiąco“.

Ludność Francji. *Journal officiel* podaje statystykę ludności Francji z roku 1897. Liczba urodzeń wynosi 859.107, jest więc o 6479 mniejszą jeszcze niż roku poprzedniego. Podczas kiedy np. w Austrji, Włoszech i t. d. przypada przeciętnie na 1000 mieszkańców 38 urodzeń, we Francji liczba ta wynosi 24, a w roku 1897 tylko 22. Liczbę urodzeń przeważa liczba śmierci w ilości 108.088 tylko dla tego, iż rok zeszły był wyjątkowo pomyślny pod względem śmiertelności.

Zemsta praczek. W Brukseli na przedmieściu Etterbeek znajdują się wielkie pralnie. Jedna z młodych praczek miała kilka lat kochanka w osobie pewnego robotnika jednej z fabryk brukselskich. Kochanek ten jednakże niedawno temu porzucił ją, ażeby się ożenić z inną dziewczyną z tegoż przedmieścia. Brukselskie praczki poprzysięgły niewiernemu zemstę. Ślub cywilny jego miał się odbyć w godzinach popołudniowych, wszystkie więc zebrane czekały przed wejściem do ratusza na przedmieściu Etterbeek. Kiedy młoda para wysiadała z wehikułu, gromada praczek z przeraźliwemi krzykami zaczęła w nich rzucać jajami, skorupami, piaskiem — co kto miał pod ręką. Po wyjściu z ratusza ta sama scena. Przy wejściu do kościoła synek porzuconej podał panu młodemu bukiet ze słomianych kwiatów. Po skończonym obrzędku, kiedy młoda para wsiadała do wehikułu, ujrzała siedzącego tam już synka pana młodego; a kiedy ten ostatni chciał go ze złością wyrzucić, podniósł się straszny hałas, kobiety rzuciły się na młodą parę, na pannie młodej podarły ubranie w kawałki, a panu młodemu również nie żałowano szturchańców, ni razów, dopiero wezwana policja położyła koniec awanturze. Praczki przecież jeszcze nie były zadowolone. Udały się za młodą parą do domu, gdzie miało się odbyć wesele i tam powtórzyły się poprzednie sceny. Dopiero po północy opuściły stanowisko, zadowolone, iż się zemściły na niewiernym.

Szczegóły z życia codziennego cesarza chińskiego znajdujemy w ostatnim numerze pisma *Ostasiatischer Lloyd*. Władca państwa niebieskiego sypia na wielkiem drewnianem łożu t. zw. Ningpo, bogato ozdobionem kosztownemi rzeźbami oraz złotem i kością słoniową. Za materac i kołdrę służą cesarzowi skóry tygrysie. Jada monarcha zawsze sam, — śniadanie o 8, obiad o 2½, kolację o 6. Pałeczki, których używa zamiast noża i widelca są sporządzone z kości słoniowej, końce zaś mają złote; miski i talerze są w większej części z porcelany. Wejście do pałacu cesarskiego jest każdemu, który nie spełnia w nim jakiego obowiązku lub nie został wezwany, najsurowiej wzbronione. Stosownie do kodeksu karnego, kto wejdzie samowolnie do świątyń lub ogrodów cesarza otrzyma 100 razów; kto przekroczy próg pałacu, tego czeka 60 kijów i rok wygnania; lecz kto bez pozwolenia wtargnie do komnat, w których przebywa właśnie cesarz, ten zostaje schwytany i uduszony. Oficerowie, dopuszczający się tych przestępstw, są również surowo karani. Prawo czuwa tak samo nad komnatami cesarzowej, cesarzowej-matki, oraz innych mieszkańców pałacu. Wszyscy, którym jest dozwolony wstęp do pałacu, spisani są na osobnym wykazie; urzędnikom niewolno się pokazywać w pałacu po za obrębem czasu służby. Codziennie między 4 a 6 po południu pałac bywa zupełnie zamykany, albowiem cesarz spędza te godziny w towarzystwie mieszkanek swego harema.

Zabawną charakterystykę głównych narodów europejskich zawiera, wydana w r. 1755 w Kolonji, książeczka, traktująca o geografji. Jest to rodzaj katechizmu w czternastu rozdziałach. W ósmym rozdziale znajdujemy następujące pytania i odpowiedzi, których uczniowie musieli się wyuczać na pamięć.

Jakiem usposobieniem odznaczają się główne narody Europy?

— Niemiec jest szczery i otwarty, Francuz lekkomyślny, Włoch skryty, Hiszpan dumny, Anglik wzgardliwy.

— Jakiemi zasadami kierują się w przedsięwzięciach?

— Niemiec, gdy co przedsiębierze, jest jak niedźwiedź, Francuz — jak lis, Włoch — jak żbik, Hiszpan — jak słoń, Anglik — jak lew.

— Jacy są Europejczycy w służbie?

— Niemiec jest wierny, Francuz opieszały, Włoch uniżony, Hiszpan niewolniczy. Anglik służalczy.

— Jacy są Europejczycy w jedzeniu?

— Niemiec lubi pić, Francuz jest smakosz, Włoch umiarkowany, Hiszpan powściągliwy, Anglik żarłoczny.

— Jacy są Europejczycy w stanie małżeńskim?

— Niemiec jest panem domu, Francuz bałamutny, Włoch zazdrosny, Hiszpan tyrański, Anglik uległy.

— Na czem Europejczycy trawią czas?

— Niemiec na piciu, Francuz na spacerach, Włoch na paplaninie, Hiszpan na grze w karty, Anglik na pracy.

— Jak Europejczycy odpędzają smutek?

— Niemiec go zapija, Francuz prześpiewuje, Włoch przesypia, Hiszpan we łzach topi, Anglik śmiechem go odgania.

— Gdzie Europejczycy śmierć znajdują?

— Niemiec w kuflu, Francuz na wojnie, Włoch w trzęsieniu ziemi, Hiszpan w łóżku, Anglik na morzu.

Z Warszawy piszą do nas: Pisma warszawskie (wtorkowe) zamieszczają lakoniczny komunikat komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza, w którym podaje się do wiadomości, że odsłonięcie pomnika i poświęcenie przez duchowieństwo rzymsko-katolickie odbędzie się 12 (24) grudnia o godzinie 10 rano. = We wtorek o godzinie 6 zrana zdarzył się przy ulicy Wróblej pod Nrem 3 wypadek, którego ofiarą padło 6 ludzi. Na oficynę drewnianą, mieszczącą się w tej posesji małżonków Suchcińskich, oberwał się kawał kilkunastołokciowej ściany szczytowej z nowowzniesionej oficyny posesji sąsiedniej, własności żyda Moszka Szmita i, przebiwszy zgniły dach gontowy oficynki, zerwał sufit stancyjki, w której mieściła się rodzina robotnika Saka, składająca się z sześciu osób. Ciężko rannego Saka odwieziono karetką pogotowia do szpitala Dzieciątka Jezus. Rodzinę jego, po udzieleniu poszwankowanym opatrunku przez lekarza pogotowia, rozmieszczono u sąsiadów. Z domu pozostałych lokatorów usunięto, miejsce zaś wypadku zabezpieczono ogrodzeniem tymczasowem. Takie są budowle żydowskie! = Baśń dramatyczna Gerharda Hauptmana pt. „Dzwon zatopiony“ w przekładzie Jana Kasprowicza ukaże się w końcu stycznia na scenie teatru Wielkiego. Obsada tego dzieła będzie następująca: Henryk, odlewacz dzwonów — p. Nowicki (dubluje p. Śliwicki), Magda — p. Barszczewska, Pastor — p. Bolesławski, Balwierz — p. Narkiewicz, sąsiadka — p. Bogusławska, Baba Jaga — p. Micińska, Rusałka — p. Federowiczowa (dubluje p. Leszczyńska), Wodnik — p. Frenkiel (dubluje p. Wojdałowicz), Kozodój — p. Ładnowski, cztery boginki — pp. Junosza, Palińska, Szymborska i Trapszo. Reżyserję objął p. Ładnowski.

Zuchwały napad. Z Warszawy donoszą: We wsi Mąkowice pod Piątkiem, w powiecie łowickim, w gminie Łubienków, zdarzył się w tych dniach nadzwyczajnie zuchwały napad na plebanję, przypominający śmiałe napady bandy Jerczarta. W plebanji tej mieszka 32-letni ks. Juljan Zaleski z 70-letnim swym ojcem Andrzejem i dwiema młodemi siostrami. Plebanja znajduje się na skraju wsi, obok kościoła św. Wojciecha, otoczona jest płotem, a obok niej stoi stajnia, stodoła, szopy i inne budynki gospodarskie.

Wieczorem w dniu, w którym rabunek nastąpił, deszcz padał. Cała rodzina proboszcza miała się już ku spoczynkowi; psy na podwórzu zajadle ujadały i szczekały. Przed północą wyszedł ksiądz na ganek i zawezwał swojego stróża, oświadczywszy mu, aby się schronił przed deszczem do szopy.

O godz. w pół do 2 w nocy ojciec księdza przebudzony został nagle hałasem i ujrzał obcego człowieka, zapalającego świecę na stoliku, zaczął więc krzyczeć. Ksiądz obudzony krzykiem ojca, chwycił za rewolwer. Tymczasem bandyta, wzniósłszy pałkę, uderzył nią ojca, ksiądz począł grozić, że będzie strzelał, czem przerażony nieznajomy, cofnął się i drzwi zamknął. Ksiądz dał kilka strzałów w powietrze na alarm, wołając o pomoc. Przebudziły się jego siostry i służące i spostrzegły, że na podwórzu stoi kilku drabów, którzy wysadzili już dwa okna i próbowali wejść do wnętrza domu.

Na krzyk księdza przybyli na pomoc włościanie, lecz napastników nie zdołano pochwycić, ci bowiem, widząc zbliżających się włościan, uciekli. Stan zdro-

wia ojca księdza, jest bardzo ciężki; wprawdzie ma on tylko lekką ranę na głowie, lecz doznał wewnętrznych obrażeń. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sąd okręgowy warszawski.

Katastrofa kolejowa. Wczoraj o 8 rano na stacji Radziwiłłów, kolei wiedeńsko-warszawskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pociąg towarowy, zdążający z Sosnowic do Warszawy, wykoleił się na zwrotnicy z niewiadomej dotychczas przyczyny. Sześć ładownych wagonów uległo ogólnemu rozbiciu, kilka innych zostało ciężko uszkodzonych. Szczątki zaległy obie linje główne kolejowe i spowodowały przerwę. Pociągi, zdążające do Warszawy, zatrzymywać się musiały w Skierniewicach, zdążające zaś w stronę Granicy, na stacji Ruda-Guzowska. Wyprawiony do Skierniewiec, pociąg miejscowy osobowy powrócił z Rudy do Warszawy, ponieważ nie mógł dalej przejechać.

Z Nowego Sącza piszą: Wczoraj wieczorem dostawiono do więzienia tutejszego sądu obwodowego mordercę p. Górskiej z Warszawy, Tadeusza Doskowskiego. Morderstwo dokonane było — jak wiadomo — w Szczawnicy. Ponieważ Doskowski jest chory, przeto umieszczono go w szpitalu więziennym. Będzie oskarżony o zbrodnię morderstwa.

Tokajsko-Hegyalajskie wina. Jak nam z Kaoczy (Węgry) donoszą, zakupił zarząd piwnic winnych księcia Alfreda Montenuovo, pozostające obecnie w posiadaniu p. S. G. Schwabacha c. k. dostawcy nadwornego w Pięciokościołach (Fünfkirchen) wszystkie tokajsko-hegyalajskie wina Jego Eminencji arcybiskupa z Kaloczy dra Jerzego Czaszki. Wina te uznane jako najszlachetniejsze gatunki obszarów tokajsko-hegyalajskich — oraz winnic biskupich Liszka Folczwa do dyecezji Zips w Węgrzech przynależnych. Pochodząc z lat od 1879—1888, zaliczają się do tych rzadkich starych win tokajskich, które Hegyala jeszcze przed spustoszeniem przez Filokserę produkowała, a które tylko w poszczególnych wypadkach w niewielu szlacheckich piwnicach napotkać można.

HUMOR

Zmiany tonu.

Gospodarz domu, ubrany już do wyjścia, przyjmuje gościa, który oświadczył służącemu, że ma pilny interes.

— Pan wychodzi? — pyta przybyły.

— Tak. Mam pilny interes. O co idzie?

— Przychodzę w interesie tego małego długu, który panu winienem.

— A dobrze... Niech pan siada...

— Chciałem pana prosić o prolongatę z powodu niemożności zapłacenia...

— Dobrze, niech i tak będzie. Pan pozwoli, mam tak pilny interes...

— Chciałem, mówię, prosić pana o prolongatę z powodu niemożności zapłacenia, gdy oto przed chwilą spotykam znajomego, który mi oddał dług, należny mi oddawna...

— Siadajże pan, do starego djabła! Ile razy mam pana prosić? Napijesz się pan kieliszek koniaku?

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Budapeszt 22-go grudnia. Sejm uchwalił 158 głosami przeciw 84 rozpocząć w piątek ferje świąteczne i zgromadzić się we wtorek dla dalszego dyskutowania nad sytuacją i dokonania wyboru prezydenta.

Lwów 23 grudnia. Rada miejska uchwaliła wysłanie wyrazów czci i solidarności z powodu odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie, oraz tablicy pamiątkowej w Lozannie. Rada powzięła uchwały jednogłośnie, powstawszy z miejsc.

Budapeszt 23 grudnia. Partja liberalna zwołała zgromadzenie, w którem wzięło udział około 3.000 osób. Liberalni uchwalili na zgromadzeniu protest przeciwko obstrukcji.

W kołach parlamentarnych sprawiła wrażenie wiadomość, że trzech członków katolickiej partji ludowej wystąpiło ze stronnictwa, nie chcąc się przyłączyć do obstrukcji.

Budapeszt 23 grudnia. Wczoraj otrzymała doniesienie miejscowa policja, że do jednego z budapeszteńskich fabrykantów skór nadszedł transport z Bombaju, składający się z 60 skór. Natychmiast zarządzone zostały środki bezpieczeństwa przed dżumą w jaknajszerszym zakresie. Skóry włożono do hermetycznie zamkniętego wagonu, wagon transportowy poddano gruntownej desinfekcji, a robotnicy, którzy zajęci byli tą czynnością, oddani zostali pod nadzór lekarski.

Paryż 23 grudnia. Trybunał kasacyjny nie przychylił się do życzenia ministerjum Dupuyego. Zażądał mianowicie trybunał od rządu dostarczenia wszystkich w tajemnem *dossier* zawartych aktów i to podobno z wyraźnem zastrzeżeniem, że będzie badał o ile one są autentyczne i prawdziwe.

To żądanie trybunału kasacyjnego stoi jednak w stanowczem przeciwieństwie do wyjaśnień, jakie na poniedziałkowem posiedzeniu izby składali, prezydent ministrów Dupuy i minister wojny Freycinet. Stosownie do tych wyjaśnień zawiadomił rząd trybunał kasacyjny, że do jego żądania przychylić się nie może. Rząd nie jest w stanie zezwolić na wydanie aktów, stawia jednak propozycję, aby trzech członków trybunału wglądnęło w rzeczone akty. Z najwyższem naprężeniem umysłów oczekują tu wszyscy na dalszy przebieg, jaki wobec tej różnicy zdań najwyższego trybunału krajowego, a samego rządu weźmie sprawa. Niemniej są obawy większego jeszcze zaostrzenia zdań.

Berlin 23 grudnia. Cesarz Wilhelm przyjmował wczoraj na audjencji rosyjskiego ambasadora hr. v. der Osten-Sacken, który wręczył mu własnoręczne pismo cara.

Berlin 23 grudnia. Za inicjatywą najpoważniejszych przemysłowców i kupców berlińskich zbierze się konferencja, która przedłoży rządowi oparte na cyfrach dowody, jak znaczne są szkody, wynikłe dla niemieckiego handlu z przyczyny pruskich wydaleń. Ajenci podróżujący, ustawicznie i zgodnie donoszą o szkodliwym wpływie wydaleń.

Paryż 23 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła prowizorjum budżetowe.

Konstantynopol 23 grudnia. Wysoki urzędnik prefektury Hafus basza, zastrzelił w publicznym lokalu adjutanta sułtańskiego podpułkownika Gani-beja, któremu opinja publiczna zarzuca liczne nadużycia.

Berlin 23 grudnia. Podług depeszy *Lokalanzeigera* miały nadejść do Rzymu telegramy z Buenos-Ayres, donoszące o nader przykrem zajściu, jakie miało wydarzyć się na balu wydawanym na cześć włoskiej floty. Pomiędzy gośćmi znajdował się również wygnany dawny prezydent Uragwaju Herrero Obes. Skoro go spostrzegł pułkownik wojsk rewolucyjnych Latorre rzucił się nań i obił go publicznie. Zajście skończyło się na pojedynku.

Madryt 23 grudnia. Reprezentant powstańców filipińskich, założył protest wobec komisji pokojowej, przeciwko zaanektowaniu wysp Filipińskich przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Rozporządzenia językowe dla Śląska.

[Telegram własny Głosu Narodu].

Wiedeń 23 grudnia. Nie ulega już wątpliwości, że min. sprawiedliwości Ruber wydał reskrypt do sądu krajowego na Śląsku wydał, w którym na podstawie istniejących rozporządzeń poleca wydawanie sądowych uchwał w tym języku, w którym podanie zostało wniesione. Jako następstwo usilnej procedury cywilnej uznaje minister sprawiedliwości także potrzebę przeprowadzania rozpraw również w języku stron.

Również hr. Thun, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych wystosował do władz politycznych na Śląsku rozporządzenie, normujące używanie **wszystkich trzech języków krajowych** przy wygotowywaniu ekspedycji dla stron, tudzież przy przeprowadzaniu rozpraw przed władzami politycznemi w sposób analogiczny z właśnie co wydanym reskryptem ministra sprawiedliwości.

Składki. Oddział straży skarbowej w Wieliczce przy rozdawaniu medali jubileuszowych na szkołę polską w Białej 2·04 złr. Profesorowa Tomaszewicz na zakład Brata Alberta 1 złr., dla 80-letniej staruszki 1 złr. i dla ubogiego Łazarza z Ustrobny 1 złr., p. Kossube z Ropicy Ruskiej dla Łazarza 1·40 złr., I. M. z Krakowa dla 80-letniej staruszki 2 złr. i dla ubogiego Łazarza 2 zlr., Tadzio i Stefanek z Dukli dla biednych dzieci na wigilję 1·50 złr.

Konkursy rozpisują: Magistrat m. Dąbrowy na posadę rewizora policji z płacą 240 złr. Termin do 31 bm. — Izba notarjalna w Tarnowie na posadę notarjusza w Dębicy, opróżnioną po śp. Aleksandrze Wisłockim, termin do 15 stycznia; — Wydział powiatowy w Lisku na posadę inżyniera z poborami 1600 złr., termin do 5 stycznia. — Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie na posadę ekspedjenta w Woli zarzyckiej, w powiecie łańcuckim za kaucją 200 złr., z poborami 460 złr. Termin do 1 stycznia.—

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Dąbrowie na stypendjum w kwocie 50 złr. z fundcji stypendyjnej powiatu dąbrowskiego dla ucznia pochodzenia włościańskiego z pow. dąbrowskiego, oddającego się nauce przemysłu, lub rolnictwa w szkołach krajowych. — Rady szkolne okręgowe w Zbarażu, Nowym Sączu, Mościskach, Bóbrce, Tarnopolu, Kołomyi i Starem mieście na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 25 stycznia.

Wiadomości kościelne. (C. d.). Przeniesieni: ks. dr P. Rawski z Krakowa do Andrychowa, ks. Adam Oczkowski z Andrychowa do Wadowic, ks. Szymon Krupiński z Wadowic na spowiednika do kościoła N. Marji P. do Krakowa, ks. Ludwik Pogłudek z Poręby Żegoty do Podgórza, ks. Jakób Rajski z Bolechowic do Poręby Żegoty, ks. Antoni Piekarczyk z Wilamowic do Bolechowic, ks. Aleksander Stanek z Podgórza na administratora do Rychwałdu, ks. Kazimierz Paleczek z Rychwałdu do Zawoi, ks. Adam Rąpała z Zawoi do Lanckorony.

Dziekanem dekanatu II obwodu miasta Krakowa: ks. kanonik Antoni Wróbel, wicedziekanem niepołomickim ks. Michał Kolor, proboszcz gdowski, notarjuszem dekanatu nowogórskiego ks. Józef Skoczyński, prob. z Kościelca, notarjuszem dek. bielskiego ks. Jan Marmuzel, proboszcz z Lipnika, notarjuszem dek. suskiego ks. Franciszek Sikora, proboszcz z Krzeszowa, wicedziekanem myślenickim ks. Jan Fiedor, proboszcz z Drogini, notarjuszem tegoż dekanatu ks. Stanisław Hałatek, proboszcz z Lubnia. Ks. dr Juljan Bukowski zamianowany został komisarzem biskupim krakowskiego zgromadzenia PP. Duchaczek.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 23 grudnia

Płacono:

Pszenica biała	złr.	9·20	do	9·60
„ czerwona	„	9·10	„	9·55
„ żółta	„	9·10	„	9·50
Żyto	„	8·15	„	8·65
Jęczmień browarny	„	6·75	„	7·50
Na krupy	„	6·25	„	6·50
Owies	„	6·30	„	6·60
Rzepak	„	11·—	„	11·75

Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Panna

z dobrego domu, władająca językiem niemieckim, francuskim i czeskim, uzdolniona we wszystkich robotach ręcznych, w krawieczyźnie jakotez w gotowaniu, szuka odpowiedniego umieszczenia. Adres poda dział inser. „Głosu Narodu" pod l. **3960**. 1 3

Poszukuję kancelisty

biegrego w sprawabh spadokowych i tabularnych.
3958 1 3

Dr. Stiasny

c. k. notarjusz w Białej.

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą osoby każdego stanu w każdem miejscu, pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka zarobić, przez sprzedaż dozwolonych losów i papierów państw. Zgłoszenia do **„Ludwig Österreicher VIII Deutschgs. 8 Buda-Pest."** 3649 5 10

Radzę wcześniej kupić na święta: 3529

11. butl. piwa Okocimskiego marcowego 1 20, złr. 11 btl. piwa wystałego 90 ct. Bardzo dobre wino austrjackie **Markerdorfer** 10 flasz. 3 80.

HANDEL
towarów kolonialnych i Win
Jana Deptucha
Krowoderska l. 57, w Krakowie.

Piękna realność

w śródmieściu, bardzo korzystnie dla budowy położona, z 2 frontów do głównych ulic, jest z powodu działu majątkowego **zaraz do sprzedania.** Wiadomość **Florjańska 8, I ptr.** drzwi na lewo. 3768 0 15

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki 375

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancyi sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29 Kraków

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że

HANDEL KOLONIALNY oraz **restaurację**

przeniosłem **na ul. Szpitalną Nr. 19**, róg ul. św. Marka (w pobliżu teatru miejskiego).

Znajdująca się przy handlu Restauracja pod kierunkiem fachowego i zdolnego kucharza, wydaje śniadania, obiady i kolacje na świeżem maśle na sposób domowy przyrządzane. 3622 0 0

Bufet zaopatrzony w gorące i zimne zakąski. **Piwo okocimskie, Portery krajowe i zagraniczne.**

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Szan. P. T. Publiczności, z poważaniem

Ignacy Woyciechowski.

Wyprzedaż GWIAZDKOWA

po zniżonych cenach
płaszcze dla panienek i chłopców
fartuszki po 50 ct.
sukienki od 2 złr.

Magazyn „Marji"

Rynek gł. Nr. 6 I ptr.
Przy zakupnie za 5 fl., udziela się 10% opustu. 3791 4 4

Realność

w okolicy Krzeszowic, składająca się z domu mieszkalnego, o 4 pokojach, ogrodu, pięknego sadu, stajni murowanej, stodoły i kręgielni, w ślicznem położeniu nad strumykiem w oddaleniu 20 min. drogi pieszej od stacji kolejowej, **jest zaraz do sprzedania.** Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia pod adresem: Ignacy Slebodziński ul. **Rajska** l. 4 I-sze piętro. 3882 4 10

Na Gwiazdkę! 3862

LALKI, ZABAWKI, GRY towarzyskie

również: najmodniejsze **Kapelusze! Bluzki! Halki! Boa z piór strusich! Żaboty! Rękawiczki! Wachlarze! Krawaty męzkie! Brązy!**

Wszystko w wielkim wyborze po zdumiewająco niskich cenach! Poleca Szanownej Publiczności

A. GOŁKOWSKA, Kraków, ul. Grodzka 13.
Przy każdem zakupnie dodaje się wspaniałą zabawkę.

Wiadomo powszechnie, że Richtera
kotwiczne SKRZYNKI budowlane
są dla dzieci najmilszą zabawką.



Są one jedyną zabawką, która uwagę dzieci **trwale przykuwa** i która już po kilku dniach nie bywa rzucaną do kąta.

Są one dlatego **najtańszym** podarkiem, a dla ich wysokiej wychowawczej wartości i dokładnego wykonania zarazem i **najznakomitszym** podarkiem.

Są one w ogóle czemś **najlepszem**, co dzieciom jako środek zajmującej zabawki i rozrywki podarować można. Nowa skrzynka **Nr 28**, zawartość: **2581** kotwicznych kamyków, **14** zeszytów z wzorkami, **11** zeszytów z przekrojami, **10** arkuszy figur, **11** planików, **2** plany podstawowe i t. d., cena: 177 koron, jest bez wątpienia **najwspanialszym podarkiem**, jaki dzieciom dać można.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane dostać można po cenie 40. 75, 90 ct, aż do 6 złr. i wyżej we wszystkich lepszych handlach z zabawkami, a na dowód prawdziwości opatrzone są fabryczną marką **„kotwicą"**. Wszystkie skrzynki **bez** kotwicy są małowartościowemi **naśladownictwami**, których przyjmować nie należy.

Nowy bogato ilustrowany cennik wysyła na żądanie bezpłatnie i franco.

Nowość! Probierz cierpliwości i gra towarzyska **„Kotwica"**

Bliższe szczegóły w cenniku.

F. Ad. Richter & Cie.,

Pierwsza austr.-węgierska c. k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych. Kantor i skład: I. Operng. 16 **Wiedeń** fabryka: XIII/1 (Hietzing). **Rudolfstadt (Turyngia), Olten, Rotterdam, Londyn, New-York,** 215 Pearl Street 3558 6 6

LAMPY

wszelkiego rodzaju,

latarnie lichtarze, kandelabry, pająki, żardyniery, wazony, figury, tace i t. p.

R. Ditmar, Kraków, Rynek 13.

POLECA: **NAJWIĘKSZY wybór stolików,** etażerek metalowych, jakoteż: z bambusu, pieprzu, z drzewa Kongo.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotnie. 2751 22 0

Naprzeciw parku arcyksiążęcego.

W samym pobliżu ck. poczty. — Śródmieście przy ul. T. Kościuszko

Hotel Narodowy w Żywcu.

Założony 1855.

„Odbudowany i z komfortem urządzony 1898".

Poleca 14 pokoi gościnnych, restaurację, skład win wybornych, ogród, kręgielnię, salę balową, własny powóz kursujący do pociągów kolejowych, zajazd, remizę przy bardzo miernych cenach.

Z poważaniem uniżony
Franciszek Kotlarski.
3818 7 15

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumera. 3657

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** — **We Lwowie** u p. H. Leona, Karola Ludwika 1; **w Krakowie** u W. Fenza, Rynek gł. linia C—D Reim i Spółka, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka Droguerja ul. Szewska, i T. Wiśkidy plac Marjacki; **w Wiedniu** u Calderary i Bankmanna.

Cena flakonu **złr. 1·50**, flakoniki próbne **60 ct.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska Nr. 2.**

Lepszy i tańszy niż Cognac jest
Driole'go „Brandy"

z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni
Franciszka Driole'go w Zara
założonej w roku 1768,
dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.
Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.
ulica Starowiślna Nr. 6.

Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany, niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 3754 4 0

NOWY SKŁAD z MIĘSEM

ulica Szpitalna L. 4. 3901

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż **otworzyłem sklep z mięsem wołowem** z wołów opasowych, również skład mój zaopatrzony będzie w wyborowe mięso cielęce, wieprzowe i baranie.

Polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, z poważaniem **TEODOR WÓJCICKI.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotnie według żądania.



Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na
SZCZURY I MYSZY

dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa.

Wysela w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr. za zaliczką.

JAN MICHNIK W BOCHNI.

Składy w aptekach i drogueryach.

Najstosowniejszym podarkiem
dla Pań na Gwiazdkę



Nowość senzacyjna: **Gorsety krótkie fason francuski!**

jest 3883 5 5

Gorset

modny, tani, dobry i wygodny
z renomowanej fabryki parowej
Federera i Piesena z Pragi
W KRAKOWIE
przy ul. Grodzkiej L. 4.
Gorsety od 1 złr. wzwyż.
Wyroby tej fabryki są cztery razy premiowane.

Wejście tylko z ulicy!

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **Ch^les FAY**, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix ,9, PARYŻ

40 29—30

Na Gwiazdkę!

Pożądany i stosowny podarek na Gwiazdkę!

Ulubione wina Port Sherry i inne wina flaszkowe firmy: **The Continental Bodega Company**, sprzedaje **nasza wyłączna filia w Krakowie** 3952

Rehman i Hendrych

w Sukiennicach

ułożone w pięknych koszyczkach, lub pojedynczo w eleganckich pudełkach po **cenach oryginalnych.**

Sekretarz, Kasjer, Rachmistrz

lub **kontrolor** gospodarczy, kawaler z długoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady od Nowego Roku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje bez interesownie biuro ins. Głosu Nar. ul. Jagiellońska 7., albo **R. D.** p. res. **Lipnica wielka** via Nowy Sącz. 3870

Zdolnego rządcę

administratora, może wskazać i polecić znana w kraju osobistość. Bliższe szczegóły w Towarzystwie Oficjalistów prywatnych **Lwów Cicha l**, pod **Z. Z.** 3908 3 3

Ubogi Łazarz!

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojca rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą temu, który po 14-letniej pracy zawodowej od 5 lat obłożnie chory, pozostaje w opuszczeniu, w nędzy. Składki, za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę posyłać do Administracji „Głosu Narodu" lub: **Łazarz Krężel w Ustrobnej** p. Krosno. 3531 3 0

Dystylarnia parowa
Edwarda Urbana

w Krakowie ul. Wiślna l. 1.
Filja ul. Grodzka l. 40,
Skład, wódek, likierów,
Spirytusu, Rumu i Araku,
JARZĘBIAK-JARZĘBINKA
Cognac francuski
firmy A. C MEUKOW & Comp.
3854 **Węgierski** 6 6
firmy CZUBA DUROSIER & Comp.
Cenniki gratis i franko.

Miód pszczelny

tegoroczny w puszkach po 5 kilo 2 złr. 50 ct.

Wosk pszczelny

po 1 złr 60 ct. przesyła za zaliczką 3897 4 5
J. Menczer Mikulince.

Mięso dobre świeże

Wołowe po 2 20 złr. za 5 kilo,
Cielęce po 2·40 złr. za 5 kilo.
Wysyła opłatnie za zaliczką pocztową Zarząd dóbr **Kamionna p. Trzciana, koło Bochni.** 3907 2 4

Restauracja

z całem urządzeniem, z dwoma Bilardami, przy teatrze, z powodu wyjazdu zaraz **do sprzedania** u Józefa Kurdziołka w Tarnowie. 3916

Prośba.

Paweł Obrebski poszukuje swoich krewnych, mianowicie Romana Obrębskiego albo jego dzieci: Bolesława, Mieczysława, Romana i Filipa Obrębski h. Ktoby wiedział o ich pobycie lub miał o nich jakąkolwiek wiadomość, zechce donieść pod adresem **Monsieur A. M. Brik Samara (Russie).** 3920 3 10

Herbata M z R

ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, proszę się udać do 3759 4 0

Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek Pałac Spiski.

We Lwowie u: A. Szkowrona lub Jachimowskiego ul. Trybunalska.

Dworek

podobny do willi, w bardzo pięknej romantycznej, zdrowej okolicy, obok Sącza, przy gościńcu, składający się z 16-tu morgów dobrej, urodzajnej, ornej ziemi, wygodnego zdrowego, suchego mieszkania, o 5 pokojach, kuchni, piwnicy, spiżarni, z obszernym ogrodem owocowym, kwiatowym i warzywnym, stajnią, stodołą, szopą, wozownią i szpichlerzem, jest z powodu zmiany stosunków familijnych, z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli **Jan** Strycharski. Biuro inserat. „Głosu Narodu". 3959

„NORIS"

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika
w Krakowie, Poselska. 20.

poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris"** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mais"** — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris" i pilnie baczyć, czy na pudełku jest **marka** ochronna „Łabędź". 3747

Dla łatwego wyboru tutek polecam: Tutki **„Mais Numa „Mais Albert"** białe **„Noris"** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis" „Mais de Paris"** do tytoni średniomocn.
Na żądanie przesyłam skazy.

Na gwiazdkę

wielki wybór dzieł ilustrowanych

dla dzieci, młodzieży i starszych

w języku polskim, francuskim, angielskim

poleca 3745

księgarnia katolicka

D^ra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie Rynek 30.

Fabryka Pierników

istniejąca od lat 40

K. MOLĘCKIEGO

w Krakowie, ulica Bracka Nr. 3 i 5

POLECA: 36 6

Na drzewko — **Na gwiazdkę**

Figury na drzewko

oraz **pierniki miodowe** w różnych gatunkach, w paczkach, na wagę i na sztuki. **Pierniki toruńskie**, higieniczne, **placek królewski** i t. d. Do nabycia również **Miód prasny** najlepszego gatunku.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca: 3 9.6 2 2

Bolesławicki Lutomir. Wobec wznowienia kwestji polskiej . . . . 2·—
Bukowiecka Zofia. Młotem i kielnią Opowiadanie dla młodzieży, z rysunkami Wł. Jasieńskiego . . . . . 1·30
w ozdobnej oprawie . . . . 1·70
Gabryl Fr. Ks. Dr. System filozofji. tom I Logika formalna . . . . 2·50
Jeleńska E. (Dmochowska). **Panienka.** Powieść nagrodzona na konkursie „Kurjera codziennego" tomy. . . 2·60
Kraszewski J. I. Stara baśń. Powieść z IX wieku, z rysunkami *E. M. Andriollego* i portretem autora, w o- w oryginalnej ozdobnej oprawie . . . . 5·20
Przyborowski W. Namioty wezyra Powieść historyczna z czasów Jana III. z 9-ma rycinami Jul. Kossaka i K. Puławskiego . . . . 1·—
w ozdobnej oprawie 1.60
Reymont W. S. Ziemia obiecana Powieść w 2 ch tomach 3·20
Sienkiewicz H. Quo vadis. Powieść z czasów Nerona dla dojrzalszej młodzieży ułożył i objaśnił R. A. Bobin z 10-ciu rycinami. . . . . 2·—
w ozdobnej oprawie . . . . 2·50
Teresa-Jadwiga. Kara Boża. Wilczek. Dwie powieści historyczne dla młodzieży z 10 rycinami S. Sawickiego 1·30
w ozdobnej oprawie . . . . 1·80

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tr NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ

w Krakowie, Rynek Nr. 25

przy nadchodzących Świętach

polecają

Wina Wyspiańskie

znane z dobroci tak białe jak i czerwone

poczynając od złr. 1·60 za garniec.

Rum Jamajkę Oryginalny

od najniższych cen.

Wina Szampańskie i Koniaki

pierwszorzędnych marek węgierskich.

Śliwowicę Syrmierską

i słynną B śniacką.

Filia w Podgórzu Rynek L. 11.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ:

u E. Dymnickiej w Krakowie ulica Zwierzyniecka,
„ F. Jarosika „ „ Karmelicka,
„ K. Haniewskiego we Fryształku, 3899 6 6
„ W. Więcka w Tarnobrzegu.

Wysyłka na prowincję franco. — Cenniki bezpłatnie.

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek niekiejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie. Sukiennice Nr. 26**, oraz we wszystkich handlach i trafikach 148

Księgarnia muzyczna

A. Piwarskiego i Sp.

w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 3

wydała świeżo i poleca:

Zbiór najużywańszych

KOLĘD

tudzież **pieśni** adwentowych, postnych i wielkanocnych z towarzyszeniem fortepianu lub organu układu **W. RICHLINGA** b. Dyrektora i Organisty Katedry krakowskiej.

Wydanie trzecie.

Cena 1 złr. 20 ct, z przesyłką pocztową o 5 ct. więcej.

Zbiór ten bardzo ozdobnie wydany, zawierający między innemi sławną kolędę **„Hej bracia czy śpicie"** jest jeden z najlepszych, jakie doty h czas wyszły. 3961 1 5

Lekcyj języka angielskiego udziela **rodowita angielka** Mme Udżycka **Basztowa l. 4.** 3877

Do wynajęcia.

Sklep z nyżą i piwnicą od 1-go stycznia, ul. Pańska Nr. 7. 3894 5 6

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna expedycja pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

poleca istniejącą od 28 lat, zawsze w najnowsze utwory zaopatrzoną

Największą wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsył się na żądanie gratis i franco.

Również powyższa księgarnia przyjmuje

Prenumeratę

na wszystkie **czasopisma** krajowe i zagraniczne katalog czasopism rozsyła się na żądanie franko i gratis. 3710 4 6

NA GWIAZDKĘ

polecam wielki wybór **książek** ozdobnie oprawnych w językach: polskim, niemieckim i francuskim.

KOLĘD

Nowy wielki zbiór

pod tytułem:

W dzień Bożego Narodzenia

na fortepian i do śpiewu ułożył

Fr. Barański.

Część I. Muzyka stronic 80.
Część II. Słowa str. 100.

Ozdobna okładka w sześciu kolorach. 3888 4 0

Cena 1 złr. 50 ct., w oprawie kartonowej 1 złr. 80 ct., z przesyłką o 25 ct. drożej.

Do nabycia w każdej księgarni.

Domowe wodociągi

z poręczeniem technicznej doskonałości, urządza i poleca

Ant. Kunz

w Hranicach (Morawy)

(Mähr. Weisskirchen),

największa osobliwa Fabryka wodociągów, pomp i motorów.

Prospekty i obliczenia w przybliżeniu na żądanie darmo i opłatnie. 3780 8 40

TOWARZYSTWO KREDYTOWE i OSZCZĘDNOŚCI

w Białej

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ

przyjmuje wkładki na oszczędność

w nieograniczonej wysokości i płaci od takowych po 5%

bez strącenia podatku rentowego.

DYREKCJA.

UWAGA. ☛ Dla dogodności P. T. wkładających przesyła Dyrekcja na żądanie **bezpłatnie** kwitarjusze wkładkowe pocztowej kasy oszczędności **wolne od portorja (czek pocztowy Nr. 837·902).** 1694 32 0

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa



Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., Słoik duży 2 złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa.** — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 3417 6 0

Dwóch

młodych ludzi

władających biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z pięknem kaligraficznem pismem znajdzie zaraz zajęcie w **Stolarni parowej Stryjeński i S-ka** w Krakowie ul. **Starowiślna l. 85.** 3957 1 3

Ogłoszenie

w Numerze 277 z dnia 6-go Grudnia b. r. pod tytułem

Rządca ekonomiczny

nie dotyczy mojej osoby.

Więckowice dnia 14 Grudnia 1898 r.

Antoni Berger

rządca dóbr, w Więckowicach
3913 p. Wojnicz.

Co jest chleb św. Antoniego?

Dokładny opis oraz jeden zeszyt, wysyła **za darmo** każdemu, kto przyśle swój adres. Księgarnia Katolicka w **Poznaniu, Rynek 53.** 3847 5 8

Cukiernia

renomowana, w najlepszym punkcie w rynku, z zapasami lub bez, **do sprzedania.** Zgłoszenia tylko pisemne, pod **„cukiernia"** przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu". 3900 4 3



Najładniejszy i najpraktyczniejszy

Podarek na Gwiazdkę jest

MASZYNA

3902 3 9

do szycia i haftu SINGERA

którą w najlepszym gatunku nabyć można u

Józefa Iwanickiego

następcy R. Pawłowskiego

w Krakowie tylko Rynek gł. L. 21.

Nauka haftów

udziela się

☛ **bezpłatnie.** ☚

Na Święta

Migdały, Rodzynki, Daktyle, Figi, Skórki pom., Cykatę, Kompoty, Śliwki i powidła, Malagę, Owoce w cukrze, orzechy tłuczone, Marmuladę, Czekoladę, Opłatki, Musztardę, i ocet, oraz ozdoby na drzewko poleca najtaniej

Ed. Klimek

W KRAKOWIE.

3335

Przy handlu Pokoje do śniadań, zdrowa, smaczna kuchnia.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.